Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

Nr. 16. | **Poznań, niedziela dnia 7-go października 1906.** | **Rok I.**

Poznań, dnia 6. października 1906.

Kto przekroczy Rubikon?

Pod powyższym nagłówkiem pisze nam jeden z najpoważniejszych reprezentantów starszego duchowieństwa z prowincji:

Wiece, rezolucje, protesty, petycje, bojkot szkolny, — oto, czem pisma nasze od miesięcy całych przepełnione. I cóż się stało, co nowego zaszło? — Nic, — wszystko idzie po staremu, tylko system pruski szrubę systemu germanizacyjnego znowu o jeden gwint przykręcił, dążąc do zupełnego skasowania w szkołach ludowych wykładu religji w języku polskim. A że to boli bardzo, — więc krzyk oburzenia rodziców łączy się z rozpaczliwym płaczem chłostanych dzieci.

Ale przecież to nic nowego, nic dla nas niespodziewanego. To przyjść musiało, jak jeszcze niejedno inne przyjdzie, — chyba tylko nerwowy pospiech systemu pruskiego, który ufny w swą przemoc, nie chce lub nie umie czekać, — pewne zadziwienie sprawia.

Władze pruskie pracują nadzwyczajnie gruntownie i porządnie: gdy przed 35 laty wypowiedziała Francja Prusom wojnę i pytano Moltkiego, czy ze wszystkiem gotów, wskazał szef generalnego sztabu na pewne schowanko swego biurka, w którem do najdrobniejszych szczegółów wypracowany był plan nie tylko mobilizacji, ale całej tak bezprzykładnie zwycięskiej kampanji.

Kwestja polska, którą niedawno jeszcze obecny kanclerz nazwał najważniejszą sprawą w Niemczech całych, od stu lat jest owem widmem krwawem zamordowanego Banka, które pruskim mężom stanu sen i spokój odbiera. Postanowiono raz się z tem uprzątnąć, a nie kto inny jak żelazny kanclerz, plan całej kampanji ułożył. System pruski postępuje odtąd wskazanemi stopami naprzód, konsekwentnie i wytrwale, — z niczem się nie liczy, przed niczem się nie cofa. Uderzał dotąd kolejno na poszczególne obwarowania naszego życia narodowego. Srodków i materjalnych i prawnych dostarczało na zawołanie ustawodawstwo pruskie. Lecz znalazła się z innej strony twierdza, która powstrzymała zwycięski pochód zalewu germanizacyjnego, to był nasz Kościół katolicki. Ażeby i jego potęgę złamać, zaryzykowano wiele: narażono się nawet na walkę z Kościołem katolickiem w całych Niemczech; sam Bismark przyznał, że „Polacy go w kulturkampf wciągnęli". Chodzić więc tu rządowi pruskiemu musiało o bardzo wielką zdobycz. Jaka ona była, — dziś to na własnej skórze odczuwamy.

Spełniły się i na nas słowa proroka: Ojcowie jagody winne jedli, a dzieciom zęby pocierpły.

Od chwili, gdy za czasów urzędowania śp. ks. arcybiskupa Dindera stanęła nieszczęsna i tak straszna w swych skutkach ugoda, że przy wykładzie religji język niemiecki nawet w szkołach ludowych wszędzie ma być używany tam, gdzie „dostatecznie dzieci szkólne w tym języku postąpiły", — a stwierdzenie tego faktu wyłącznie pozostawiono organom państwowym, — od tego czasu już wydany był wyrok śmierci na język polski w nauce religji.

Dziś doszedł system pruski do ważnego etapu. Przez lat 30 manewrował, uderzał, łamał, — aż zdobył pierwsze najobronniejsze okopy, — opanował szkołę i naukę religji w szkole i baterje swoje zbliżył przed bramy samego już Kościoła. Wkrótce będzie usiłował przekroczyć Kościoła progi i rozpocznie się wówczas walka rozpaczliwa o Kościół, o naszą pieśń polską — o nasze kazanie polskie.

Walka ta, uważam, będzie dla systemu pruskiego łatwiejszą, bo daje mu daleko dogodniejszą podstawę operacyjną tj. logiczność w postępowaniu. Gdy minie kilka lub kilkanaście lat — a teraz rząd czekać może — zwróci się rząd do władzy kościelnej z żądaniem, ażeby nauka przygotowawcza do sakramentów św. odbywała się po niemiecku. Zupełnie słusznie: skoro dziecko szkólne od chwili przestąpienia progów szkólnych nauki religii uczyło się wyłącznie tylko po niemiecku, gdy cały jego zasób pamięciowej wiedzy, określeń, pieśni kościelnych tekstu pisma św., wyłącznie jest niemiecki, to jest rzeczą zupełnie logiczną i zrozumiałą, że będzie i nadal na podstawie tego, czego się dotąd w szkole nauczyło, przygotowane do sakramentów św. Niepodobna przecież całej nauki katechizmowej uczyć od nowa dziecka w języku, w którym nawet pacierza w szkole nie mówi, którego czytać się nie nauczyło.

Czy będzie wtenczas biskup, który się takim „słusznym" żądaniom rządu pruskiego oprze, a jeżeli — na jakiej podstawie? Czy będą i księża, — którzy staną w obronie biednego polskiego dziecka, — gdy dziś do obrony polskiego jego pacierza nie bardzo się kwapią?

„I znowu nastała zmiana w scenach mojego widzenia"!

Przestępujemy już progi kościoła katolickiego: dla niemieckich dzieci — niemieckie nabożeństwo. W przeciągu 15. do 20. lat połowa parafji składać się będzie z wychowańców nowego systemu. Będzie to więc rzeczą „słuszną i sprawiedliwą", że rząd roztoczy opiekę nad tymi „niemieckiemi" parafjanami i zażąda regularnych nabożeństw, pieśni i kazań niemieckich. W znanej swej gorliwości o chwałę Bożą w Kościele katolickim, dopilnuje system pruski swego obowiązku, a biada księdzu, któryby wprowadzał „wielkopolską agitację" do kościołów i miał ochotę „polonizować" te owieczki „niemieckie"!

Na tę drogę raz wszedłszy, jest rząd pruski panem sytuacji — resztę czas zrobi.

Czy przedstawiony ten obrazek przyszłości jest tak bardzo nieprawdopodobnym? Czy już dzisiaj do przeprowadzenia tego pogromu system pruski przygotowań nie robi? Na co fundusze państwowe dla gimnazjastów niemieckiej narodowości, którzy się chcą poświęcić stanowi duchownemu? — nacisk na wyckowanie kleru? — akademja poznańska? — skład naszych kapituł? — anormalna liczba księży nie mówiących po polsku? — patronaty fiskalne? — wpływy rządowe na niemieckich posiedzicieli patronatów prywatnych? — A jeżeli to nie starczy — sekularyzacja gruntów benificjalnych, — ograniczenie proboszczów na minimalne pensyjki państwowe, — a w odwodzie dla lojalnych duszpasterzy wysokie gratyfikacje, ordery, dostojeństwa itd.

Czy społeczeństwo na tej drodze podlegnie germanizacji?

Nie przesądzając wypadków w przyszłości, których nikt przewidzieć nie może, śmiem stanowczo twierdzić, że nie.

Dziesiąta część ludności ogólnej w Prusiech, mająca za sobą wielką tradycję dziejową, zadziwiającą żywotność fizyczną, spotęgowaną nerwowo świadomość swej odrębności narodowej, w wieku XX. tak łatwo się zgermanizować nie da. I tu następcy dzisiejszych Bülowów będą zniewoleni przyznać się, że: pro nihilo laboraverunt. — Szkodę przyniesie cała ta polityka społeczeństwu polskiemu wielką, bardzo wielką, — ale nie w dziedzinie narodowej

Koszta tego pogromu opłaci bezsprzecznie Kościół katolicki. Jeżeli lud polski będzie widział, że władza kościelna i duchowieństwo nie mogło lub nie umiało, albo nie chciało obronić jego najświętszych ideałów, — jeżeli będzie słyszał w kościołach swoich polskich brzmienia, których nienawidzi, jeżeli dotychczasowy jego duszpasterz przestanie mu być „ojcem duchownym", jego powiernikiem i doradcą, — przestanie dla polskiego człowieka być tym tradycyjnym „polskim księdzem", — cóż go będzie wiązało z Kościołem katolickim?

Ten zasób wiadomości religijnych, który ze szkoły pruskiej wyniesie, nie zabezpieczy go ani w części przed niebezpieczeństwami, które bądź to socjalizm, bądź to zakusy schizmy na niego sprowadzą. Smieliśmy się z sekty mankietników w Królestwie, — nie możemy zrozumieć racji bytu narodowego polskiego Kościoła w Ameryce, — może nam się na to wszystko zbyt wcześnie oczy otworzą!

Dziś możemy się przed straszną przyszłością jeszcze obronić; przeciwnik nie zdobył jeszcze obrończych szańców, chociaż się w nie wdziera. „Przepasowaliśmy" już raz dogodniejszą sposobność obrony za czasów sławnej sprawy wrzesińskiej; — gdy i dziś nie zdobędziemy się na coś więcej jak na kapitulację po krótkotrwałym oporze — widoki zwycięstwa na zawsze przepadły.

Dziwna to rzecz, że tej epokowej chwili nie odczuło duchowieństwo i inteligencja, ale odczuł ją instynktownie nasz lud prosty. Prosta dusza polska przeczuła wieszczym duchem, że — ot teraz następuje przełom — że coś strasznego się gotuje.

A więc, gdy nie pomogła ani władza duchowna, ani prośby i protesty, chwycił się lud sam jedynego środka, który, pozostał — i bojkotuje naukę religji.

Jestto bezprzecznym faktem, że ruch ten sam z ludu wyszedł i dotąd wyłącznie prawie przez lud był podtrzymywany. Władza duchowna, duchowieństwo i inteligencja, dotąd prawie zupełnie na uboczu stali, przyglądając się tej walce pomiędzy prostym polskim robotnikiem i rolnikiem a nieubłaganym systemem pruskim.

Jaki będzie tej walki koniec? Kto zwycięży?

Są tacy, którzy dawają tę ostrożną radę, ażeby się do tej walki nie mieszać, a co najmniej, ażeby duchowieństwo czynnego w niej udziału nie brało; należy odczekać, co z tego będzie.

Doskonale! Więc albo lud w tej swojej samoobronie zwycięży — a wtenczas dopiero dobry pasterz przyjdzie łaskawie i zbierać będzie plon z łez polskiego dziecka i znoju polskiego chłopa, — albo ulegnie w tej nierównej walce — i padnie w poczuciu krzywdy, że ci, którzy posłani byli na to, ażeby go bronić, stali się najemnikami, sromotnie go opuścili i — uciekli.

Czy tu wogóle dla kapłana katolickiego potrzebna choć chwila namysłu? Na cóżże on jest? Jeżeli w tej strasznej walce na śmierć i życie, którą stacza lud polski, borykając i szamocąc się z pierwszorzędną potęgą całego świata, — on z pomocą nie skoczy, ale kryje się za plecy biednego chłopa i zastawia się płaczącą sierotą polską, która się popuchłemi rączkami sama broni przed razami chłosty, — czyż on spełni najkardynalniejszy warunek powołania swego, że ma dać „życie" za owieczki swoje?

Dotąd lud sam dostateczny złożył dowód, że usunięcie polskiego pacierza odczuł jako zamach na swoje ideały najdroższe i gotów w jego obronie wszystko poświęcić. Jeżeli teraz temu ludowi nikt z pomocą nie pospieszy, — ale sam bronić będzie sprawy, która nie jest jego tylko osobistą sprawą, ale sprawą najżywotniejszą Kościoła katolickiego i społeczeństwa polskiego, — on szcześnie w tej obronie, — i opuszczony przez wszystkich popadnie w szał dziki lub w zwątpienie. — Co z tego posiewu wyrośnie, — o tem się od socjalistów dowiemy.

Społeczeństwo nasze bodaj kiedy przechodziło tak przełomową chwilę: oby i świeccy i duchowni dorośli do jej zadania. Alea est iacta! Kto przekroczy Rubikon?

Tu a tam.

Od osoby, która dłuższy czas bawiła w Królestwie, otrzymujemy następujące uwagi:

Myśląc o układzie stosunków za kordonem, mimo woli nasuwa mi się jako poznańczykowi

Z wycieczki do Włoch.

(Dalszy ciąg.)

Wrażenie niepojęte. W kraterze podziemny głuchy grzmot, jakby w kuźni Wulkana zbroje kuto, nie widać nic, bo kłębi się dym o woni siarczanej tak silnej, że aż dusi. Wreszcie dym odchodzi i widać głąb lejka. Wygląda ona tak, jakby gigant jakiś nagłem szarpnięciem harpuna ziemię stamtąd wyrwał i poszarpał na strzępy jej dno. A przez dno idą otwory w głąb, jak arterje. Jedną taką w krótkim, strasznym oddechu bucha rozżarzona lawa, drugą snuje się zaróżowiony dym, gdzieindziej kłębi się dym biały, a za chwilę znów grzmot głuchy, przeciągły zahuczy i cały krater dymem się zapełni siarczanym.

I tak ciągle trwa ta głucha walka żywiołów, której tylko echa nas dochodzą.

A obok niego śpi „wygasły" krater, ten, który Pompei zasypał. Dno jego jest równe, brunatne, jakby torfjaste. Ten już zrobił swoje, spoczywa martwy, a obok niego tem więcej uderza ten żywy, który we wnętrzu swojem właśnie obecny bigos dla otoczenia przyrządzał.

Góra sama bez drzew, bez roślin, jak zardzewiały, dymiący garnek, położony na zielonej równinie. Oblepiona lawą wygląda z daleka jak porosła zeschłą kosodrzewiną, zblizka jak ziemia świeżo z grobu wyrzucona i zmarzła, zaś przez te rdzawo-brunatne pola idą jak miedze szare płaty popiołu.

Ostrą linją odcina się góra od doliny, odrazu z takiej martwoty śmiertelnej przejście do kwitnącej doliny, a w dolinie pomarańcze pachną, bieleją domki i różowią się dachy.

Po prawej stronie Neapol, po lewej Sorrento, w środku Pompei i Torre Annunciata, dzisiejsze Pompei. A dalej morze już bez końca. W niem stapia się i śmierć, co zionie z Wezuwjusza i życie zielonej równiny; nieskończoność objęła życie i śmierć.

Dziwnie bije kontrast tej żywiołowej, pierwotnej potęgi w kraju klasycyzmu, spokoju, harmonii i przez to jest jednym z tych nielicznych dziwów na świecie, którym nawet reklama nie szkodzi.

Z góry wracaliśmy wprost popielatemi miedzami. Rozpędziłem się z góry, pędzę jak na wyścigi, potykam się o kamień, ukryty pod piaskiem, robię kilka niesamowitych kroków, ale wreszcie osiągam poprzednią szybkość. W butach mam pełno piasku, bo brnę w nim do pół kolan, piasek cięży jak kajdany, wreszcie po kilkunastu minutach jestem na dole.

Tam już czeka na mnie koń, przyprowadził mi go mój „attaché" co więcej, grzeczność posunął do tego stopnia, że mi już dał siodło z jednem strzemieniem, co mi się do równowagi wcale nie przyczyniło. A o strzemię postarał się w prosy sposób. Odpiął od innego siodła, do mojego przyprawił i już jest tytuł do podwyższenia pretensji. Dawał mi też do zrozumienia, że liczy na królewską hojność.

Przyjeżdżamy wreszcie do oberży, gdzie stoi reszta koni i czekają nas nasi dwaj towarzysze. Siadamy wszyscy na konie i jedziemy.

Robi się wieczór, godzina siódma, na zachodzie niebo się czerwieni i ostatnimi blaskami żegna dolinę; lśnią białe ściany domów, silniej różowią się dachy, ale powoli różane blaski się podnoszą i świetlaną aureolą szczyty gór wieńczą, a kiedy mroki wypełzły już na doliny i góry żałobną zasłoną mroku owinęły, jeszcze ponad niemi krwawi się w zachodzącem słońcu słup dymu z Wezuwjusza, jak pochodnia na ofiarnym stosie.

Towarzysze gdzieś zostali za mną, lazaron — nie do uwierzenia — opuścił mnie na chwilę, wlokę się sam. A koło mnie rozwinął się wieczór ciepły i cichy, zapachy cytryn i pomarańcz idą silne, upajające, pogoda i spokój były koło mnie i we mnie.

Szkoda, że jeszcze dzwony wieczorne się nie odezwały, mógłbym śladem wielu naszych turystów rozrzewnić się na temat „wieczoru we wsi rodzinnej", skłamać, jak to silnie nostalgja mną szarpnęła (Hawełka, Naftuła) do naszej „północnej ojczyzny", a na ostatek powołać się na poczciwe (u nas wszystko „poczciwe"), stare (i stare) przysłowie:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie".

Ale niestety mną nostalgja nie „szarpała", owszem cieszyłem się, że daleko jestem od krzywd i nędz naszej „północnej ojczyzny", co codzień jednako duszę gryzą, cieszyłem się ze spokoju i pogody, o jaką w „ziemi mogił i krzyżów" trudno i krzyczałem w duszy: „Verweile doch..."

— Signore, molto macaroni... — szepnął lazaron, łypiąc ku mnie okiem, już był przy mnie. Wracaliśmy na kolej do Pompei, a jeszcze z drogi widać było, jak się Wezuwjuszowi kurzyło z czupryny.

Na drugi dzień włóczyliśmy sie po Neapolu Po chodnikach ulic ze swobodą lazaronów spacerowały kozy, również na ulicy je dojono, na ulicy gotowano, prano, a wszystko wśród krzyków, śmiechu, wrzasku — czuć było życie. W ślad za nami jechał dorożkarz i najeżdżając prawie na nas, ofiarował nam swoje usługi. Umawiamy się z nim o cenę, idzie to łatwo, bo dorożki są bardzo tanie.

Mówię mu, gdzie nas ma wieźć. Ten jednak jest tak zadowolony, że nic nie słucha, a choć słucha, nic nie rozumie, tylko ciągle potakuje.

— Pojedziesz z nami na Capo di Monte...

— Si Signore!

— Stamtąd do ulicy Toledo przez...

— Si Signore!

— Ależ słuchaj najpierw!

— Si Signore.

Zirytowany mówię mu, że jest osłem.

— Si Signore — odpowiada z tak rozbrajającą pokorą, że bezradni siadamy i dopiero stamtąd mu dysponujemy.

Później idziemy do muzeum. Tutaj dopiero oglądamy Pompei, freski, posągi, mozaiki, biżuterje, łóżka, stołki, naczynia kuchenne, słowem całą treść rzymskiego miasta.

Patrząc na ich freski, z których czasem jakieś bajeczne symfonje barw lub świeżość kolorytu biła, albo jakaś głowa zupełnie nowożytna patrzyła doznałem pewnego uczucia radości, że do niedawna nie znaliśmy malarstwa starożytnych, bo gdybyśmy jeszcze i w malarstwie za nimi tak poszli, jak w rzeźbie.. lecz przepraszam, postanowiłem sobie nie wydawać sądów o sztuce mimo to, że się na niej nie znam, w czem znowu nieco różnię się od tych turystów, co uważają za najświętszy obowiązek rozpowiadać o muzeach, gdy z Włoch wrócą, a to na podstawie poprzedniego artystycznego przygotowania — z familijnych albumów. Mogę jednak powiedzieć, co mi się najwięcej podobało. Z rzeźby interesował mnie jak i w muzeach rzymskich najwięcej świat leśny, świat nimf, satyrów, faunów, sylenów. W świecie bogów starożytni, skrępowani pojęciami, jakie ogół współczesnych miał o bogach, stworzyli pewną stałą modłę, według której rzeźbili bogów, są różnice w wykonaniu, ale w istocie nie ma. Bogowie są do siebie koniec końcem podobni. Tymczasem w tym drugim świecie nie byli krępowani. Tu otwierał im się cały świat prawdy życiowej, realizm, jak największej swobody w sytuacjach, to też zdumiewa bogactwo typów ich faunów, prawda, podchwycenie natury i wreszcie ta beztroska ogromna, ta niekłopotliwość tego świata, którą Boecklin tak wspaniale ujął.

Tu kosmaty satyr śmieje się z barbarzyńców, co z dalekich krajów oglądać go przyjechali, tam tańczy podpity faun, podczas gdy inny z niezmiernem zadowoleniem przechyla głowę i chwyta w usta winogrona z takiem oddaniem się, jakby to była jego jedyna życiowa czynność, wreszcie sylen z wydatnym brzuszkiem i perkatym nosem patrzy gdzieś chytrze za nimfą. A obok stoją bogowie, dumni, spokojni, piękni — ale podobni,

przeciwieństwo sytuacji prawno-politycznej tu i tam. Podczas gdy przed nami staje perspektywa coraz większego naporu germanizacyjnego na całokształt naszego życia, tak pod względem polityczno-narodowym, jak kulturalnym i ekonomicznym — to tam pod Moskalem faktyczne położenie prawno-polityczne powoli się polepsza, mimo stanów wojennych, sądów polowych i t. d.

Gdy przed nami stoi walka o byt na wszystkich polach narodowego życia bez widoków poprawy stosunków prawno-politycznych, mając w dodatku w przewidywaniu takie inowacje jak projekt „wywłaszczenia“ — to tam w Królestwie otwierają się nowe, dotychczas zamknięte horyzonty życia społecznego; społeczeństwo tamtejsze znajduje, czego tak dawno nie miało, legalne ujście dla rozwoju swych sił społecznych.

Po szeregu lat strasznego ucisku mającena celu zupełne zatomizowanie społeczeństwa polskiego, rozbicie go na najdrobniejsze grupy, ucisku uniemożliwiającego jakiekolwiek legalne organizowanie się i podejmowanie prac choćby czysto kulturalnych — obecnie na skutek reform listopadowych wymuszonych w t. zw. dobie konstytucyjnej zdobyło możność legalnego działania w zakresie szkolnictwa, pewną swobodę stowarzyszania się i większą możność wypowiadania się drukiem przez częściowe zniesienie cenzury. To też z zapałem, jak gdyby chciano powetować te straty, które ostatnie czterdziestolecie przyniosło, podjęto cały szereg prac.

Założono Macierz Szkolną, która w ciągu tego roku kilkaset szkół otwiera — wyższych i niższych, chronek, bibljotek, czytelń, nie mówiąc o projektach takich, jak seminarjum nauczycielskie w Ursynowie, oraz już założony Uniwersytet Ludowy w Warszawie. Powstają jak grzyby po deszczu na całym obszarze Królestwa kółka rolnicze, spółki spożywcze, a Sokół, zawieszony coprawda na czas stanu wojennego, zdążył już mimo kilkotygodniowego istnienia objąć znaczną część większych miast. Czyż trzeba jeszcze wspominać o rozwoju piśmiennictwa, zwłaszcza prasy w Królestwie?

I to wszystko dzieje się z żywiołowym pędem świadczącym, że w społeczeństwie tamtejszym istnieje niewyczerpany zasób sił twórczych.

Co więcej — społeczeństwo tamtejsze siłą solidarności, jaką w ważniejszych momentach wykazuje (akcja gminna, strejk szkolny, wybory), wywalczyło sobie nowe prawa, zmieniające dawny układ rzeczy; n. p. spolszczenie szkół ludowych, i nadal je niewątpliwie zdobywać będzie.

Obecny zamęt i anarchja mogą nowe reformy opóźnić, zużywając wiele energji samego społeczeństwa na ich zwalczanie, to jednak pewne, że powrotu do dawnego stanu rzeczy już niema. Przyszłość Królestwu przyniesie pożądane zmiany — rzecz cała w tem, by jej doczekać przy jak najlepszem skupieniu wszystkich sił narodowych w spokojnej, wyczekującej postawie.

U nas przeciwnie — nasze życie zacieśniane w coraz to twardsze, nie przez nas stanowione normy prawne, znajduje coraz mniejszą możność rozwoju i słabszą obronę prawną. Gdy tam zmiana stosunków prawno-politycznych będzie się stale zmieniać na lepsze, u nas — przeciwnie. A jednak, mimo tych sprzecznych tendencji prawno-politycznych na najbliższą przyszłość, istnieje jednak pewien łącznik między sytuacją tu i tam.

Otóż w miarę jak społeczeństwo w Królestwie rosnąć będzie w siłę i zdobywać coraz samoistniejsze stanowisko — a zdobędzie je prędzej czy później mimo anarchji, którą uzyskawszy choć trochę swobody ruchów politycznych łatwo opanuje — wtedy, nie mówiąc już o samym sukursie moralnym, jaki stamtąd otrzymany, przyjdzie czas, że i nasza sytuacja prawnopolityczna się zmieni — będzie to troska nie nasza, lecz Prus i Niemiec.

Bo pamiętać należy, że klucz do poprawy naszych stosunków prawno-politycznych leży po tamtej stronie kordonu.

jmg.

Przegląd tygodniowy.

W polityce wewnętrznej polskiej zaznaczyć przedewszystkiem wypada wzrost pozytywnych aspiracji i dążeń narodowych, a stanowcze osłabnięcie wszechwładnych do niedawna prądów destruktywnych i antynarodowych.

W Galicji zwyciężyła opinja narodowa w sprawie reformy wyborczej, i postulat usamodzielnienia kraju a tem samem zabezpieczenia interesów narodowych staje się coraz powszechniejszym; narodową ideę uzewnętrzniał też sejm sokoli we Lwowie, świadczący o wzrastającym coraz więcej ruchu sokolim pod zaborem austrjackim; duchem narodowym wreszcie jest przeniknięty zjazd prawników i ekonomistów w Krakowie, dokąd zjechali się przedstawiciele wszystkich zaborów, aby obradować nad najważniejszemi kwestjami naszego życia prawno-społecznego, że wspomnimy tylko sprawę parcelacji i emigracji.

Te same objawy wzmożonej energji narodowej możemy skonstatować w Królestwie, gdzie Macierz Szkolna przezwyciężywszy ostatecznie wszelkie trudności stawiane jej przez biurokrację rosyjską, rozwija ożywioną działalność i przedewszystkiem Warszawę doskonale zorganizowała pod względem oświatowym, a niemniej dowodzi tego objawiający się ruch wyborczy na Litwie i Rusi, gdzie żywioły narodowe już dziś skupiają się pod hasłem zupełnej solidarności polskiej do pracy nad wyborami do przyszłej Dumy.

Coprawda losy tejże są bardzo niepewne, bo Rosja znajduje się znowu na najlepszej drodze do zupełnej reakcji. Stołypin rzucił w kąt formułki liberalne, któremi tak hojnie szafował obejmując rządy po Goremykinie i żelazną ręką dusi wszelkie żywioły już nie tylko rewolucyjne, ale nawet opozycyjne. Przychodzi mu to tem łatwiej, że wśród stronnictwa październikowców, z którem rząd najwięcej się dotychczas liczył, powstał stanowczy rozłam z powodu oświadczenia przywódcy tej partji Guczkowa solidaryzującego się z polityką Stołypina. Przeciw Guczkowowi wystąpili ostro Szipow i książę Trubecki, i ostatecznie żywioły liberalne opuściły partję październikowców, przez co oczywiście w obozie liberalnym powstał zamęt, a co zatem idzie osłabienie energji opozycyjnej.

Z tem wszystkiem położenie rządu rosyjskiego nie jest wcale świetne, i car, który wrócił już z wycieczki finlandzkiej do Peterhofu, niejedną jeszcze przeżyje ciężką chwilę. Przedewszystkiem są finanse rosyjskie w stanie opłakanym; fakt ten utrzymywany dotychczas w tajemnicy stwierdza tajne pismo ministra finansów Kokowcewa do Stołypina, które przez niedyskrecję dostało się do publicznej wiadomości, i w którem Kokowcew otwarcie przyznaje, że stan finansów rosyjskich jest rozpaczliwy, a o nowej pożyczce zagranicznej myśleć nie można. Tymczasem pieniądze są gwałtownie potrzebne na ulżenie klęski głodowej, jaka nawiedziła gubernje nadwołżańskie, gdzie zrozpaczeni chłopi palą i plądrują dwory i magazyny rządowe.

Nie dziw, że w tak smutnem położeniu Rosja nie może też prowadzić samodzielnej polityki zewnętrznej i ogląda się za sprzymierzeńcami. W staraniach tych zbliżyła się do Anglji, gdzie równocześnie uznano chwilę za stosowną, aby załatwić mnóstwo kwestji spornych ze starym przeciwnikiem i rozpoczęto rokowania z Rosją. Układ angielsko-rosyjski ma objąć wszystkie sprawy sporne w Azji, najważniejszymi jego punktami są podział Persji na sferę interesów rosyjskich i angielskich i zapewnienie integralności Tybetu.

Dotychczasowe rządy liberałów angielskich można wogóle uważać za bardzo szczęśliwe i omylili się stanowczo ci, którzy mierząc liberalnych polityków angielskich zwykłą miarą zdawkowego liberalizmu europejskiego spodziewali lub obawiali się, że ministerjum Campbell-Bannermanna kierować się będzie doktrynami liberalnemi bez względu na wymagania rzeczywistości.

Ze tak nie jest dowodzi przedewszystkiem czynność liberalnego ministra wojny Haldana, który, zaprowadziwszy naprzód sztab generalny, oświadczył teraz publicznie, że nie czas obecnie na mrzonki o rozbrojeniu, że przeciwnie należy oprócz marynarki, zreformować i wzmocnić także wojska lądowe, mianowicie też przez zniesienie systemu werbunkowego. Jeżeli się Anglja zbroi, to naturalnie tylko ze względu na Niemcy, które mimo wszystko pozostały jej jedynym przeciwnikiem.

Polityka zagraniczna Niemiec zrobiła zupełne fjasko, a tu przychodzą do kłopotów w polityce zewnętrznej, których rząd niemiecki, dzięki niedołężnej dyplomacji, ma aż nadto, rozmaite nieprzyjemne sprawy natury wewnętrznej, jak przedewszystkiem kwestja brunświcka. Po śmierci bowiem regenta brunświckiego, księcia Albrechta, zaczęła się opinja księstwa tego stanowczo domagać, aby z systemem prowizorycznej regencji zerwano i na tron powołano jedynie uprawnionego do tego księcia Cumberlandu potomka deposedowanego przez Prusy króla hanowerskiego Jerzego. To jest naturalnie dla Prus bardzo niepożądane, i dla tego kanclerz Bülow, a zarazem minister pruski odpowiedział na pismo ministerstwa brunświckiego, wzywające go do pokojowego załatwienia tej sprawy, że o objęciu Brunświku przez księcia Cumberlandu mowy być nie może, gdyż Prusy nie ścierpiałyby na tronie państwa sąsiedniego księcia, który wrogie względem nich żywi uczucia i niechce zrezygnować z Hanoweru; ponieważ zaś Prusy i Rzesza to dziś prawie jedno i to samo, więc książe Cumberlandu pozostanie zapewne i nadal tylko pretendentem.

Znacznie trudniej jeszcze przedstawia się położenie wewnętrzne w przymierzonej z Niemcami Austrji. Reforma wyborcza, oś całej polityki gabinetu Becka, postępuje tylko bardzo powoli, zagrożona co chwila przez ścierające się interesy licznych narodowości austrjackich. Wnioski o zaprowadzenie systemu pluralnego, tak, aby jedni wyborcy czy to na podstawie wykształcenia, czy też cenzusu podatkowego lub posiadania rodziny mieli więcej głosów niż inni oraz o ustanowienie bezwzględnego obowiązku głosowania nie uzyskały wprawdzie na razie poparcia i reforma wyborcza szczęśliwie przeszkody te ominęła, za to nowa trudność powstaje wskutek niezaspokojenia żądań autonomicznych Polaków. Odpowiedni wniosek Koła Polskiego postawiony w komisji wyborczej został przez wybrany ad hoc subkomitet odrzucony; to zmusza Polaków do tem energiczniejszego uwarunkowania głosowania za reformą od zupełnego zabezpieczenia i rozszerzenia samorządu krajowego. Rokowania w tym względzie toczą się dalej i jest nadzieja, że stanowcze wystąpienie Koła Polskiego zmusi przeciwników do koniecznych na tym punkcie ustępstw.

Spokojnie przeszła bardzo ważna zmiana polityczna na dalekim Zachodzie. Na Kubie interwencja stała się faktem dokonanym; po rozbiciu się układów między rządowcami a powstańcami przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Taft wygłosił w imieniu państwa swego rząd tymczasowy, prezydent palma ustąpił a nowy gubernator Kuby Kagoon jest już w drodze do Hawanny. Wprawdzie nazywa on się „czasowym“ gubernatorem, ale nie ulega kwestji, że jeżeli nie on, to jego następcy stale będą rządzić bogatą tą wyspą w imieniu Stanów Zjednoczonych.

Z wrażeń wileńskich.

II.

Pomimo wyjątkowo niepomyślnych warunków, w jakich wilno znajdowało się przez całe trzy ćwierci wieku, pomimo systematycznego burzenia i zacierania w ciągu tego okresu dziejowego wszelkich pamiątek polskich, co wobec braku pamiątek innej kategorji, równało się właściwie burzeniu wszystkich zabytków przeszłości, Wilno i dziś jeszcze wśród miast naszych najwięcej ma podobieństwo z Krakowem. Składają się na to zarówno położenie, jak i charakter miasta

O piękności okolic Krakowa rozpisywać się nie potrzeba — znane są one i uznane Opasujące tę naszą skarbnicę pamiątek takie przepiękne miejscowości, jak np. Bielany, Panieńskie Skały, Czarna, Tenczynek i t. p. znane są w Polsce niemal każdemu. O okolicach podwileńskich powiedzieć tego nie można. Są one tymczasem niemniej od tamtych piękne, a kto wie nawet, czy nie piękniejsze. Z jednej strony otaczają Wilno rozległe i wysoce malownicze góry Ponarskie, z drugiej — Zakret i Zwierzyniec, z trzeciej Kalwarja, Trynopol i Werki, z czwartej wreszcie, bodaj najpiękniejszej, lecz najmniej opisywanej i zwiedzanej — Belmont, Markucie, Kuczkuryszki, Góry Pacowskie, i całe dziesiątki drobniejszych zakątków, jak Leoniszki, Puszkarnia i t. p. Są to wszystko miejscowości najbliższe, niemal bezpośrednio przylegające do miasta. Nie dalej zaś jak o 2—4 mil leżą Troki, Miedniki, leśne jeziora „Krzyżackie“ i t. p. miejscowości pociągające wędrowca zarówno zabytkami, lub wspomnieniami przeszłości jak i malowniczością położenia. Ale okolice Wilna znane są dotychczas jedynie miejscowym mieszkańcom. Ruch turystyczny z Królestwa nie skierowuje się dotychczas wcale w te strony.

Charakter zewnętrzny miasta zachował dotychczas wiele cech z okresu potęgi Rzeczpospolitej. Stare kościoły z XVI i XVII stulecia, niewiele zmienione pałace Radziwiłłów, Chodkiewiczów, Paców, Słuszków i Sapiehów, wąskie ulice i stare domy w śródmieściu — wszystko to nadaje Wilnu cechy grodu pamiątkowego. Jest ono pod tym względem naturalnie znacznie uboższe od Krakowa, ale też na czem innem niż ten ostatni gruntuję swoją sławę. W Krakowie głównym środkiem życia był zawsze Wawel, w Wilnie — uniwersytet. W pierwszem mieście myśl zwraca się ku leżącym w podziemiach katedry królom, w drugiem — ku mocarzom myśli i słowa, którzy w pierwszej ćwierci wieku ubiegłego rozniecili w uniwersytecie niezrównane, ani przedtem ani potem pod względem potęgi i rozlewności ognisko wiedzy i uczuć polskich. Nie będzie chyba przesadą twierdzenie, że duch polski znalazł tu wówczas najwyższy i najdostojniejszy swój wyraz.

W katastrofie powszechnej wszystko zostało zburzone. Runął uniwersytet, rozbiedz się musieli ci, co byli jego sercem i duszą, na gruzach wysiłków zbiorowych społeczności polskiej zaczęto wznosić — szkółki rusyfikacyjne. Ten sam los spotkał i późniejsze nieśmiało zapoczątkowane prace kulturalne Eustachego i Konstantego Tyszkiewiczów, Kirkora, Syrokomli i in. Burza 63. roku miała tu charakter orkanu. Nie zostało po nim nic prawie. Tylko trochę gruzów i trochę tkliwego, ukrytego w głębi serc przywiązania do tej „różanopalcej jutrzenki“, która niegdyś, niegdyś świtała po nad krajem.

Dziś dopiero Litwa zaczyna znowu powoli budzić się do życia. W jak odmiennych jednak warunkach! W olbrzymią potęgę po miastach urosła niechętnie względem polaków usposobiona ludność żydowska, zwrócony został przeciwko nam uparty i zawzięty żywioł litewski, podjęto próby wytworzenia narodowości białoruskiej, nas samych z ołano rozbić, wycieńczyć moralnie i materjalnie. Skoro jednak, pomimo wszystko, przetrwaliśmy, myśleć trzeba o budowaniu na nowo norm życia społeczno-kulturalnego.

Robi się to. Robi się powoli, ostrożnie, z ustawicznem oglądaniem się na władze miejscowe, na wiatr, wiejący z Petersburga, na powszechne w kraju ubóstwo, jednak od dwóch lat postęp jest duży i widoczny. Rzecz charakterystyczna, że w społeczności polskiej powstała już inicjatywa założenia muzeum krajowego, któreby niezawodnie w Wilnie było bardzo na miejscu. Myśl dał hr. Władysław Tyszkiewicz z Landwarowa, ustawę opracowuje adw. przys Tadeusz Wróblewski, agitację w prasie prowadzi p. Lucjan Uziębło. Do p. Uziębło udałem się też po bliższe informacje.

— Sprawa jest dopiero w zaczątku — rzekł uprzejmy gospodarz, który sam, jak wiadomo, jest zamiłowanym starożytnikiem i w mieszkaniu swem ma już całe muzeum pamiątek i zabytków. — Hrabia Tyszkiewicz chce się zakrzątnąć koło tej sprawy, a ponieważ sam jest znawcą i zbieraczem dzieł sztuki, więc potrafiłby niezawodnie przyszłe muzeum oprzeć na mocnych podstawach. Na początek miasto dałoby prawdopodobnie lokal bezpłatnie. Zbieraczów u nas nie brak, więc prawdopodobnie muzeum zapełniłoby się szybko. Ja sam mógłbym ze swoich skromnych zbiorów sporo przedmiotów odrazu ofiarować, a jeszcze więcej złożyć tymczasem w depozycie. Możeby się tej udało wydostać z Moskwy zabrane po r. 63. z naszego muzeum starożytności liczne przedmioty pamiątkowe.

Tymczasem jest więc jeszcze wszystko w stadjum projektu. Korzystając z uprzejmości p. Uziębły, oglądam choć pobieżnie jego zbiory. Czego tam niema! Oryginalne przywileje i nadania królewskie, sprzęty staroświeckie, obrazy olejne, portrety, minjatury, wykopaliska przedhistoryczne, sztambuchy, blachy synagogalne, przedmioty pamiątkowe, stare i rzadkie druki. Jest to już podwalina dużego muzeum publicznego. P. Uziębło objaśnia mnie, że takich, jak on, zbieraczy jest w Wilnie więcej.

Dla braku czasu nie mogłem już do nich pukać. Poprzestałem na zapoznaniu się z otwartymi niedawno do użytku publicznego zbiorami p. Brodowskiego i z założonem przed pół wiekiem przez Tyszkiewiczów publicznem muzeum starożytności.

E. Maliszewski.

Z zaboru rosyjskiego.

Uniwersytet ludowy w Łodzi.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna swą działalność uniwersytet ludowy w Łodzi.

Na ostatecznem organizacyjnem posiedzeniu pod przewodnictwem dr. A Rządа, b. posła do Dumy, obrano zarząd, składający się w połowie z robotników i ustalono podstawy, na jakich uniwersytet ma oprzeć działalność. Z dyskusji i wniosków, jakie wyłoniły się na tem zebraniu, widoczna jest tendencja stworzenia instytucji, ujętej w ściślejsze karby programowe i nie mającej charakteru dorywczych serji wykładów. Tak więc ma być utworzona komisja egzaminacyjna, sprawdzająca dostateczne przygotowanie słuchaczów, komisja doradcza, której zadaniem będzie udzielać słuchaczom wskazówek co do tego, na jakie początkowo wykłady zapisać się należy, odpowiednio do stanu umysłowego i przygotowania. Bez należytego bowiem przygotowania słuchacz mógłby zniechęcić się sam i zniechęcić innych. Postawiono również wniosek, ażeby po ukończeniu określonego cyklu wykładów urządzać systematyczne pogadanki, t j. tak zwane seminarja i colloquia, aby tym sposobem przekonać się, czy słuchacze skorzystali z wykładów.

Prelegenci będą płatni. Fundusze uniwersytetu będą się składać z opłat od wykładów (10 groszy za wykład), legatów i ofiarności ogółu. Lokale na wykłady są już zapewnione. Słuchaczów zapisało się dotychczas około stu, przeważnie na wykłady języka i literatury polskiej.

Anarchja w Warszawie,

Warszawa, 5. października. W Warszawie zastrzelono wczoraj oficera jadącego na czele patrolu. Żołnierze dali salwę, zabijając jednę osobę i raniąc kilkanaście. — Napadu usiłowała dokonać banda rabusiów na kasę głównej poczty

---

A gdy tak szedłem przez szereg sal galerji neapolitańskich, florenckich, pełnych rzeźb, posągów i obrazów najświetniejszych na świecie, gdzie z każdego obrazu inna dusza do mnie mówiła, przypomniałem sobie słowa: Ars longa, vita brevis. Od wieków już tak słodko uśmiechają się naiwne aniołki Fra Angelica, patrzą Tycjanowskie dożów portrety prawie z tym samym przepychem kolorytu, co przed wiekami, i w małej knajpce popijają ciągle jednako zadowoleni Teniersa Flamandczycy. Ars longa...

A jednak już to inne kolory.

Jedne zczerniały, drugie spełzły, i dziś o przepychu kolorytu starych więcej się mówi, ot tak, na wiarę. I widzi się, jak czas da radę wszystkiemu i z trwogą myślimy o tem, kiedy „Sąd ostateczny“ całkiem zniszczeje, a za nim pójdą jedne po drugich inne obrazy, albo co gorsza zostaną tak odnowione, jak Fornarina Rafaela w galerji Barberinich. I nie wiem, czemu ludek boży gwałt podnosi, kiedy Cau panila runie? Przecież to naturalne, że na zegarze wieków godziny biją. Tak wobec życia długą jest sztuka, ale sama w sobie jest także krucha i krótka i życia zapełnić nie potrafi. Coby najpierw zostało dla tych, co jej znać nie mogą, lub poznać nie umieją? Ale i dla tych, co sztukę znają i czują, jak ona może zapełnić życie, kiedy się widzi, jak te niby to nieśmiertelne twory ducha podlegają zniszczeniu, jak marmury się kruszą, jak obrazy czernieją, albo jeszcze krótsze postępowanie, przyjdzie kalif Omar i spali bibljotekę aleksandryjską, jedną pochodnią zniszczy wiekową pracę genjuszów.

Wszystko to chwilowe, wszystko nietrwałe, co już znacznie dawniej i lepiej odemnie powiedział Salomon — u Salomona dziwić to nie może — vanitas vanitatum...

I nie może duch ludzki stanąć na tem, musi iść dalej szukać czegoś, co ponad tem, co przetrwa i obrazy Tycjana i bronzy i posągi, co nie przeminie.

I szukają tego ludziska, a wielu znajduje?

Wieczorem byliśmy w teatrze San Carlo na operze Lorenza, Mascheroniego. Dyrygował orkiestrą sam kompozytor, tytułową partję śpiewała Gemma Bellincioni. Tylu tak brzydkich kobiet od razu, jak na scenie w San Carlo, jeszcze nie widziałem. Dosłownie ani jednej ładnej twarzy, wobec czego byłem zmuszony słuchać śpiewu.

Teatr ogromny, ale stary, ciemny i brzydki. Publiczność zachowuje się wprost okropnie, nie przesadzę nawet, gdy powiem, że gorzej niż u nas. Przedewszystkiem wszyscy wchodzą do teatru w kapeluszach.

Z rozpoczęciem przedstawienia mężczyźni je zdejmują, a kobiety pozostają w nich nadal. Wskutek czego choć kurtyna dawno podniesiona, przed oczyma masz ciągle zasłonę z kapelusza damy, siedzącej przed tobą i, podczas gdy scena przedstawia np. miasto, ty musisz patrzeć na ogrody, jarzyny i ptaki, spiętrzone na głowach dam. Robi to głowę więcej imponującą co do obwodu, kompensując w ten sposób do pewnego stopnia jej zawartość.

Co chwila po każdej arji zrywają się oklaski, wrzaski bis, aktorka partję powtarza, dyrygent się łamie jak trzcina w ukłonach, Gemma robi podlotka, podskakuje „figlarnie“, teatr zupełnie tem wzięty, więc Gemma w dalszym ciągu udaje dzieciaka, co jej tem łatwiej przychodzi, że już się zbliża do wieku, o którym mędrcy mówią, że jest z niektórych względów do dziecinnego podobny. Ba, wreszcie słyszę, kilku z cicha pomrukuje sobie równocześnie ze śpiewaczką arję, zaczynam przypuszczać, że jestem na prowincjonalnej operetce, a nie w jednym z największych teatrów na świecie. Ale patrzę po lożach — brylanty, dekoltowane kobiety — więc kultura, to naprawdę neapolitańska opera.

Stanisław Szurlej.

(Dokończenie nastąpi.)

warszawskiej, policja jednak przeszkodziła temu i kilku bandytów ujęła.

Dziesięć wyroków śmierci.

Częstochowa, 6. października. (T. B. W.) powieszono tu 10 osób skazanych na śmierć przez sądy polowe.

Z zaboru austrjackiego.

Upaństwowienie kolei północnej.

Sprawa upaństwowienia kolei północnej prowadzącej z Krakowa do Wiednia, nadzwyczaj ważna dla społeczeństwa polskiego w Galicji znajdzie zapewne teraz po długoletnich bezowocnych staraniach Koła polskiego definitywne załatwienie. W subkomitecie wyznaczonym dla sformułowania odpowiednich przedłożeń, większość jest za upaństwowieniem, tylko Czesi robią trudności łącząc sprawę tę z egoistycznych motywów z upaństwowieniem kolei północno-zachodniej. Znamienną mowę wygłosił w tym względzie nowowybrany poseł polski Kolischer.

Mówca zaznaczył na wstępie, że nie będzie roztrząsał kwestji upaństwowienia kolei wogóle, bo ta kwestja jest już rozstrzygnięta. Kolej żelazna jest drogą, a droga, zwłaszcza tak ważna, nie może pozostawać w rękach prywatnych. Opozycja w Izbie zwraca się dziś nie przeciw zasadzie upaństwowienia kolei, lecz przeciwko obecnemu przedłożeniu. Tymczasem natychmiastowe upaństwowienie kolei stało się wprost koniecznem, a chwila obecna jest najdogodniejszą do przeprowadzenia tego zadania. Konjunktury ekonomiczne w krajach, przez które kolej północna przechodzi, i krajów sąsiednich układają się tak, iż dochody jej będą wzrastały stale, chociażby nawet przez obniżenie taryf usiłowano sztucznie temu zapobiedz. Nigdy więc już nie możnaby kolei północnej nabyć za cenę, która obecnie jest możliwa.

Mówca zaznacza dalej, że dawniejsze rządy prowadziły najgorszą politykę kolejową, nie wykonując swego prawa nadzoru nad koleją północną. Korzystniejszy moment do wykupna już się nie znajdzie, dlatego koniecznie należy skorzystać z tej chwili.

Wiadomości polityczne.

Położenie w Rosji.

— Agent policyjny opryszkiem. W Astrachanie aresztowano agenta policji politycznej Raczkowskiego, który dowodził całą bandą rabusiów i włamywaczy, w chwili gdy uprowadzał wielki transport zrabowanych rzeczy.

— Represje. Z Petersburga donoszą, że byłym posłom do Dumy Obniskiemu i księciu Urusowowi wytoczono proces o podpisanie manifestu wyborskiego i odebrano im prawo udziału w ziemstwach.

— Banda złożona z 40 uzbrojonych opryszków napadła pociąg pocztowy, zatrzymała go przemocą i zrabowała 250 000 rubli; jednego żołnierza zabito, trzech kasjerów raniono. Rabusie zbiegli.

Upadek organu Jaurès'a.

Paryż, 5. października (T. B. W.) W wspomnianym artykule w Humanité, oświadcza Jaures, że będzie musiał zamknąć gazetę, jeżeli nie otrzyma bezpośredniej pomocy pieniężnej. Ofiarowano mu wprawdzie niedawno 200 tysięcy franków, aby nie występował przeciw rosyjskiej polityce finansowej, ale nie przyjął tej propozycji, tak samo jak odrzucił ofiarowaną mu przez rząd francuski posadę wzamian za pewne przysługi, które miał oddać rządowi. Lepiej jest, powiada, że gazeta upadnie, niżby miał wieść życie za taką cenę. Dnia 15. października mają się zebrać akcjonarjusze, aby przeprowadzić likwidację przedsiębiorstwa.

Tyle p. Jaures; jego śpiew łabędzi jest nastrojony na ton bardzo, wysoki i widoczna jest chęć pozostawienia po sobie jaknajlepszego wrażenia jako rycerza bez skazy, a tem samem przygotowania sobie opinji na przyszłość; to jest tem potrzebniejsze, że Jaures nie schodzi jako zwycięzca z areny politycznej. Internacjonalny jego kierunek, sprzyjający wprost z uszczerbkiem godności narodowej Niemcom znalazł stanowcze zaprzeczenie w rozwoju ostatnich wypadków politycznych, które przepaść między Francją a Niemcami na nowo pogłębiły.

Upadek Delcasségo, który energiczną wobec Niemców prowadził politykę, opierając się na zaprzyjaźnionej Anglji, był w wielkiej mierze dziełem Jauresa, ale stałych sukcesów przez to nie osięgnął, gdyż następcy Delsasségo, wkrótce powrócili do jedynie racjonalnej dla Francji polityki przymierza z Anglją, a racjonalność jej wykazała konferencja w Algeciras, gdzie Francja zwyciężyła z Anglją przeciw Niemcom.

Reforma wyborcza w Austrji.

Wieden, 6. października. (T. B. W.) Komisja dla reformy wyborczej przyjęła wniosek posła Haubego, aby wprowadzenie obowiązku wyborczego pozostawić sejmom krajowym.

Skandale kolonjalne bez końca.

Berlin, 6. października (T. B. W). Norddeutsche Allg. Ztg. donosi, że przewodniczący biura kolonjalnego w Togo, Wistuba, przeciw któremu toczy się postępowanie dyscyplinarne, podnosi nowe poważne zarzuty przeciw naczelnikowi okręgowemu w Sokote dr. Kerstlingowi. W sprawie tej władze zarządzą natychmiast śledztwo i dr. Kerstling, który bawi na urlopie odczeka tutaj wyniku dochodzeń.

Ostrożny organ urzędowy nie powiada o co w tej sprawie chodzi, ale już sam fakt, że organ kanclerza uważa za stosowne przygotować opinją na ewentualne odkrycia w polityce kolonjalnej świadczy, że rzecz przedstawia sie dość poważnie.

Carowa wdowa w Kopenhadze.

Kopenhaga, 5. października. Podczas wczorajszej przejażdżki carowej-wdowy z królem greckim, był powóz szczelnie otoczony agentami policyjnymi na kołach. Policja obawia się bardzo, że rewolucjoniści zamierzają urządzić zamach na carową-wdowę. Aresztowano pewnego Rosjanina nazwiskiem Wygodzki.

Nowe projekty wojskowe.

Gazety niemieckie donoszą, że w wojskowych kołach naczelnych istnieje zamiar znacznego powiększenia artylerji pieszej, przedewszystkiem zaprzęgów tej broni, oraz wzmocnienia wojsk technicznych mianowicie oddziałów telegrafistów, kołowników i automobilowych. Wydatki na cele wojskowę są już tak znaczne, że parlament nie powinien się przyczyniać do powiększenia ciężarów militarnych, wobec jednak chwiejnej postawy centrum, kokietującego z rządem, można prawie na pewno oczekiwać uchwalenia projektów rządowych.

Z innego tonu

zaczynają śpiewać hakatyści. Magdeb. Ztg., hakatystka w rodzaju Schles. Ztg. — zastanawia się — ku zdumieniu umiarkowanych Niemców, czyby Niemcy rychlej z Polakami się nie załatwili, gdyby się zaczęli uczyć po polsku!

Dziwaczny ten pomysł, jak na hakatystę, należy psychologicznie tłomaczyć tem, że hakatyści w duszy tracą wiarę w skuteczność swych haseł bojowych. Dla tego namyślają się, czyby nie należało zabiegać z innej strony.

Magdeb. Ztg. rozumie, że jej pomysł jest drażliwy i dla hakatystów kompromitujący. Zastrzega się przeto, żeby się dobrze zastanowić, czyby Niemcy, mogący się z Polakami po polsku porozumiewać, nie popierali czasem pośrednio interesów polskich i przez to niemczyźnie na wschodnich kresach nie szkodzili. Za to wskazuje, że Polacy dla tego ekonomicznie nie upadają, tylko przeciwnie podnoszą się, że przy interesach zarobkowych pracują polskim i niemieckim językiem. Niemiec, znający tylko język niemiecki, ma już dla tego swobodę zarobkowania ukróconą i do konkurencji z Polakiem nie jest uzdolniony.

Magdeb. Ztg. oddaje hakatystom swój pomysł pod rozwagę z tego powodu, iż podług jej zdania dotychczasowe środki oparte na miljonach i prawach wyjątkowych rozwoju żywiołu polskiego nawet nie tamują, — cóż dopiero, żeby go miały ograniczać i żywioł polski ubezwładniać.

Germania zwraca gazecie Magdeb. Ztg. uwagę, że Niemiecka rada ludowa w Czechach już wydała hasło: Uczmy się po czesku! Hakatyści za ich przykładem powinni także głosić teraz:

Uczmy się po polsku! — aby znienawidzonych Polaków na polu stosunków zarobkowych przemódz.

Germania stawia się pod względem poczucia obowiązków niemieckich na wschodzie — na jednej linii z hakatystami. Czy hakatyści w jej szczerość uwierzą, to inna rzecz.

Połknęli nas, ale — dziś sami przyznają, — że nas strawić nie mogą.

Zjazd prawników i ekonomistów.*)

Sekcja prawnicza obradowała w dalszym ciągu nad dwoma referatami, które dotyczyły czynnika ludowego w postępowaniu sądowem w sprawach opiekuńczych; referaty wygłosili dr. Szybalski i dr. Gargas, przemawiając za zaprowadzeniem resp. zreformowaniem rad sierocych, jako organów pomocniczych sędziego opiekuńczego. Po dłuższej dyskusji przyjęto projekty przedstawione przez obydwóch referentów.

Na drugiem posiedzeniu sekcji ekonomicznej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą parcelacji, w której oprócz prof. Grabskiego wygłosili referaty dr. Hącia i mecenas Rychłowski z Poznania. Mówcy zwracali się przeciwko zbyt pesymistycznemu zapatrywaniu na parcelację, zawartem w referacie prof. Grabskiego. I tak zaznaczył poseł Buynowski, że nie można wszelką winę zwalać na spekulantów, że pod tym względem prof. Grabski generalizuje odosobnione wypadki, i że parcelacja sama w sobie nie jest szkodliwą, ale powinna być skierowaną ku pożytkowi kraju. To samo stanowisko zajął dr. Lewicki, który oświadczył, że nie należy uchwalać rezolucji prohibicyjnych, „bo chłop nie po to siedział w Ameryce i zbierał pieniądze, aby potem nie mógł sobie dokupić kilku morgów gruntu". Pani dr. Daszyńska-Golińska twierdzi wbrew wywodom referenta, że gospodarka na małej własności jest często lepszą niż na latyfundjach. Przemawia także p. Marcin Biedermann z Poznania, zwracając się przeciw uogólnianiu zarzutu, jak to uczynił prof. Grabski, że wszelka parcelacja jest spekulacją. Wywody swoje poparł p. Biedermann materjałem statystycznym, zebranym w długoletniej pracy na polu parcelacji.

W dyskusji popołudniowej brali między innymi udział:

Dr. Kolischer (Kraków), poseł dr. Battaglia i dr. Stanisław Henryk Badeni, oświadczając się za regulacją parcelacji, którąby usunęła pewne niewłaściwości, a sprzeciwiając się prohibicji. Poseł Józef Męciński oświadczył się przeciw „dzikiej" parcelacji i wspomniał o działalności Banku kraj., oraz o włościach rentowych, adwokat dr. Gross (Kraków) wskazywał na potrzebę utworzenia krajowej instytucji pośrednictwa w parcelacji, w której to instytucji mieliby równe zastępstwo posiadacze dóbr i mała własność. Po przemówieniu mecenasa Rychłowskiego, prof. dr. Grabski szeregiem wyjaśnień zakończył dyskusję.

Rezolucji nie powzięto żadnych, tylko poprzestano na żywej wymianie myśli, które niezawodnie zaważą w przyszłej organizacji tej tak ważnej dla kraju sprawy.

Nastąpiły obrady nad sprawą emigracji. Emigrację z zaboru austrjackiego przedstawił dr. Benis stwierdzając stały wzrost prądu emigracyjnego, w r. 1905 emigrowało 200 tysięcy ludzi. Należałoby podjąć środki zaradcze przeciw pokątnym agentom werbującym wychodźców. Emigrację z zaboru rosyjskiego omówił p. Bohdan Wasiutyński, który wykazał, że w r. 1904 wychodźtwo obejmowało 140 tys. ludzi a w tym samym roku przywieźli emigranci do domu 9 miljonów rubli. I w Królestwie jest uregulowanie tej sprawy palącą potrzebą i będzie, w razie uzyskania przez Królestwo autonomji, jednem z najpierwszych zadań rządu autonomicznego. Dr Kazimierz Rakowski referował o sprawie wychodźców polskich w Niemczech i przyszedł do przekonania, że kolonje polskie w Niemczech są przeważnie produktem ostatnich dziesięcioleci 19. wieku. Wychodźtwo to przedstawia kilka odrębnych typów: rolnika zatrudnionego w przemyśle, rzemieślnika i sezonowego robotnika. — Główny kontygent wychodźców stanowią przeważnie robotnicy i komornicy; chłop, osiadły na gospodarstwie rzadko opuszcza strony rodzinne. Wychodźtwo to obejmuje 400—450 tys. Polaków, a w najbliższym czasie cyfra ta urośnie do pół miliona.

W sekcji prawniczej obradowano w środę nad kwestją ochrony czci. Mecenas Woliński stawił wniosek potępiający pojedynki i polecający zakładanie stowarzyszeń ku obronie czci. Po dyskusji nad tą sprawą wybrano podkomitet złożony z referentów oraz p. p. Nowodworskiego i Zwolińskiego, celem wypracowania tekstu uchwał. Zasadnicze uchwały żądają udziału czynnika ludowego w sprawach o obrazę czci i polecają popieranie i zakładanie towarzystw ochrony czci.

Na popołudniowem posiedzeniu wygłosił sędzia śledczy w Krakowie dr. Nowotny referat o reformie prawa prasowego, w którym przemawia za uzupełnianiem systemu odpowiedzialności odpowiedzialnością redaktora jako sprawcy za przestępstwa popełnione osnową pisma drukowanego. Referat ten wywołał ożywioną dyskusję po której wybrano komitet do ostatecznego załatwienia konkretnych wniosków.

* * *

W czwartek, trzeci dzień zjazdu, odbywały się w dalszym ciągu obrady sekcyjne. W sekcji ekonomicznej toczyła się dalsza dyskusja nad sprawą emigracji.

Prof. Czerkawski oświadcza, że emigracji nie można przeciwdziałać, bo sztuczne przeciwdziałanie nie doprowadzi do celu; dobrze jest, że emigracja nie jest osadniczą, że emigranci wracają do kraju. P. Wysocki przemawia za lepszem zorganizowaniem krajowych biur pośrednictwa pracy, tak samo domagają się większej opieki nad wychodźcami dr. Caro, polemizujący zresztą z referatem dr. Benisa, i poseł Battaglia. Ks. Cynalewski (z Patagonji) omawia stosunki wśród wychodźców w Ameryce. P. Roman Dmowski sądzi, że wychodźtwo nie wpływa na wyludnienie kraju, chłop polski zresztą uprawia tylko sezonową emigrację, poczem uzbierawszy grosza, wraca i tu kupując rozparcelowane grunta, kolonizuje rodzinną ziemię. Stała emigracja zamorska nie jest krzywdą dla naszego kraju. Mówca jest zwolennikiem kolonizacji południowo-amerykańskiej.

Tego samego zdania jest p. Warchałowski z Kurytyby, który przedstawia szereg ciekawych objawów ze stosunków osadniczych w Brazylji.

W dyskusji popołudniowej oświadczono, że emigracja sezonowa do Niemiec powinna być podjęta przez biura pośrednictwa prowadzone po obywatelsku, nie biurokratycznie, a w sprawie

(Ciąg dalszy w Dodatku)

*) Pierwszą część niniejszego sprawozdania, przeznaczoną do numeru wczorajszego musieliśmy wskutek przeszkód spowodowanych wczoraj ustawicznemi wizytami komisarzy, odłożyć do numeru dzisiejszego.

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie.

16)

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Wyraz silnej woli zarysował się w ślicznych rysach podlotka.

— Ale ja nie chcę tu bez... bez Witolda pozostać. Skoro pensjonaty zamknięte i lekcje przerwane, wolę także pojechać do Prędowa; wolę pracować tam z wami... Wszak i dla mnie znajdzie się zajęcie.

— Dla panny Zofji — tak; dla córki pana radcy Prędowskiego — nie; nie pozwoli on bowiem nigdy jedynaczce swej zniżyć się do ludu i w bliższe wejść z nim stosunki. To nie rola »białych aniołów« z pańskiego dworu.

Ze źrenic podlotka iskry się posypały.

— Ja nie chcę być tylko »białym aniołem« z pańskiego dworu. Chcę i pragnę zostać człowiekiem, który z wami czuć, cierpieć i kochać będzie.

— Brawo, Zosiu!

— Brawo, kuzyneczko! — potwierdził Orecki. — Bądź człowiekiem o jasnym umyśle i silnej, szlacheckiej woli, a tem snadniej, jako kobieta, białym aniołem zostaniesz.

VI.

Prędów należał do najpiękniejszych majątków w okolicy. Nawet w bujnej ziemi gostyńskiej, obfitującej w posiadłości o wysokiej kulturze i dużej wartości pieniężnej, nazywano go jeszcze »złotem jabłkiem«. Złożony z kilku folwarków, stanowił klucz wspaniale zagospodarowany, którego wzorowe urządzenia były rzeczywistą, a zasłużoną chlubą pana radcy.

Wielka burza polityczna, jaka przed 40-tu laty rozpętała się nad krajem, gromowładną swą mocą dotknęła i Prędowa. Orkan zniszczenia pozostawił tu tak silne ślady, iż pan Artur Prędowski musiał włożyć w odbudowanie rodzinnego majątku dużo pracy, a jeszcze więcej żelaznej woli i wytrwałości. Co prawda, szczęśliwą miał rękę: wszystko mu się wiodło; wszystko, co innych pogrążało nawet, jemu na dobre wychodziło. Z mrzonek, właściwych młodości, wyleczył się bardzo prędko, a postawiwszy sobie za dewizę słynne wyrażenie cesarza Aleksandra: Point de reveries, dążył konsekwentnie i wytrwale, gromadząc cegiełkę na cegiełce do założenia podwalin dużej fortuny, do własnej niezachwianej pomyślności finansowej, którąby go wyniosła ponad szary poziom przeciętnego posiadacza ziemskiego.

Tak po obywatelsku, rozumnie pojętej, a z nieugiętym hartem przeprowadzanej idei, sam Pan Bóg zdawał się błogosławić.

Wprawdzie ludzie, szczególnie ci, którzy potrzebowali rady i pomocy, lub choćby słowa serdecznego, omijali z początku Prędów, wyrabiając właścicielowi jego opinję nieużytego egoisty, ale ta cecha charakteru, jakkolwiek wrodzona i głęboko w serce Prędowskiego wrosła, później, z wiekiem, a w miarę zwiększającego się powodzenia i zamożności traciła ostre swe kanty. Pan Artur, przez rozum, przez dobrze pojęty interes własny, starał się zapanować nad samolubnemi rysami usposobienia swego, ujawniając wzamian obywatelskie dążenia i zapatrywania, które jegynie popularność zjednać mu mogły. Nie zmieniało to bynajmniej postępowania jego, lecz łagodziło szorstkość, wyrażeń w zastósowaniu do tych, którzy w zabiegach życiowych mniej byli od niego szczęśliwi i mniej uprzywilejowani.

Małżeństwo z młodziutką a posażną panną Martą Horecką postawiło go u szczytu marzeń, pozwoliło bowiem oczyścić i zaokrąglić włości Prędowskie dokupieniem straconego niegdyś Prędówka i Prędowskiej Woli. Odtąd, zdawszy na żonę trudy jednania mu stosunków i przyjaciół, sam tem gorliwiej oddał się trosce o udoskonalenie swej wielkiej maszyny gospodarczej. Czynił to wszakże pod innem już hasłem: »Jednostka, wzbogaca majątek narodowy, a więc, tem samem spełnia najdonioślejsze zadanie i najpoważniejszy obowiązek względem kraju« — powtarzał dopóty z namaszczeniem, aż zasada ta zanadto w krew mu poszła, by po nad nią rozumiał inny patrjotyzm i inne obowiązki społeczne.

W ciasnem zresztą kole jednej sfery, w jakiej się obracał, pojęcia te wystarczały zupełnie. Aksjomat pracy organicznej, idea praktycznego pozytywizmu, tak generacji równieśników jego niezbędną do życia się stała, iż materjalistycznych poglądów Prędowskiego nikt za złe nie brał. Pracować legalnie i lojalnie, nic swego nie dać, lecz niczego dla ogółu nie pożądać, godzi się z warunkami panującemi i wyciągać z nich jaknajwiększe dla siebie korzyści — oto oportunizm, który przed kilku jeszcze laty nazywany był w pewnych koterjach trzeźwą i dobrą polityką.

Dzięki jej może pan Artur Leliwa-Prędowski na znak zaufania i czci współpracowników obrany został najpierw radcą Towarzystwa Kredytowego, poczem już posypały się na niego i inne honorowe tytuły i mandaty. Założywszy w tych czasach wielką akcyjną cukrownię, której rada obrała go na swego prezesa i podniosłszy zręczną inicjatywą przedsiębiorstwa tego wartość majątków swoich, pan radca doszedł do szczytu moralnego i finansowego powodzenia. Teraz fortuna, idąc własnem rozmachem, mogła się już sama mnożyć dalej; on zaś otoczony uznaniem i poważaniem współobywateli, a miłością i bałwochwalczą czcią urobionej na ten cel małżonki, byłby mógł spocząć na laurach, gdyby losy, znużone widocznie nieustającem pieszczeniem swego wybrańca, nie były mu zesłały pierwszej, a rzecz prosta »niezasłużonej« próby.

Pewnego roku, bez opowiedzenia się, zupełnie samowolnie, co jej się zresztą po raz pierwszy w życiu zdarzyło, a ze zwykłą kobiecą nielogicznością i niekonsekwencją, pani Marta Prędowska po dwudniowej chorobie umarła poprostu.

Pan radca stał wobec tego niespodziewanego faktu, wobec jej trumny, jak ktoś, komu ubliżono, czyjej władzy w rozporządzaniu faktami, w kierowaniu domem i rodziną nie uszanowano należycie.

Jakby szukając kompensaty za tę nieuwagę zmarłej, rozwinął energję w kierowaniu pompą pogrzebową, której każdy szczegół sam obmyślał i postanawiał.

Gdy jednak gorączka starań tych i rozporządzeń minęła, a zjazd okolicy jeszcze się nie zaczął, wtedy, stanąwszy u trumny z dwojgiem czarno ubranych sierot, pojął, że ta cicha, a zmarła dziś istota, wyrządziła mu krzywdę. Bo przecież faktem śmierci swej przecinała całe, mozolnie wzniesione rusztowanie powodzenia życiowego i rzucała cień żałoby na dalsze jego istnienie.

Po świetnym pogrzebie poczucie krzywdy tej wzrastało z dniem każdym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wróciłem z Oeynhausen

i przyjmuję od 1. października do 15. maja od 10—12 i od 3—5.

Dr. Janta-Połczyński

specjalista w chorobach nerwowych.

Kawy palone

na maszynie najnowszej konstrukcji polecam w wielkim wyborze i wykwintnym towarze:

Ceny najpokupniejszych gatunków.

a) **płaskich:**

Nr.	10	Santos II (glazurowana)	funt	0,80 Mrk.
„	20	„ I	„	0,80 „
„	30	Campinas	„	1,00 „
„	0	Liberja czysta	„	1,20 „
„	40	Holenderska mieszanka	„	1,20 „
„	50	Wiedeńska mieszanka, ...	„	1,40 „
„	60	Karlsbadzka mieszanka a la C fé Pupp w Karlsbadzie . . .	„	1,60 „
„	70	Menado-Ceylon mieszanka . . .	„	1,80 „
„	80	Non plus ultra	„	2.00 „
„	90	Mokka Menado-Ceylon mieszanka (palę tylko na żądanie.)	„	2,40 „

b) **perłowych:**

Nr.	110	Santos II (glazurowana) . . .	funt	1,00 Mrk.
„	120	„ I	„	1.00 „
„	130	Mexiko	„	1,10 „
„	140	Guatemala	„	1,20 „
„	160	Ceylon wyborowa (palę tylko na żądanie)	„	1,80 „

J. N. Leitgeber, Poznań.

Handel towarów kolonjalnych

Wielkie Garbary nr. 16.

Kto jeszcze nie palił

a jest **lubownikiem i znawcą**

dobrych papierosów

niechaj **niezwłocznie zakupi**

„Bazarowych“

10 sztuk za 20 fen.

lub

„Piastów“

10 sztuk 15 fen.

wyrobu fabryki papierosów

„Piast”

w Poznaniu

dawniej

W. Ozdowskiego w Inowrocławiu.

Kto raz spróbuje, zawsze palić będzie!

Proszę łaskawie wszędzie żądać!

W Poznaniu do nabycia mianowicie w następujących składach cygar:

„Havana“ Hotel Francuski i na Jeżycach.
M. Carquille. Hotel Wiktorji.
„Havana Import“ na Wildzie.

Telefon nr. 1842.

Kto chce?

zaoszczędzić **pieniędzy** przy zakupnie mebli jak: szaf, łóżek, szafek do bielizny, luster, krzeseł, stołów, itd. oraz kanap plusz. garnit w różnych fasonach, szesląg. materacy i t. d, które **sam z doborowego** materjału wyrabiam niech się wprzód przekona o rzetelnym towarze przy nizkich cenach u tapicera

Fr. Krzyżagórskiego

Sw. Marcin 6. obok kościoła.

Wyprawy jaknajtaniej.

Zasada: większy obrót — mały zysk.

Kupuje

kartofle fabryczne
zboże
nasiona

i proszę o opróbowane oferty.

Polecam:

Artykuły pastewne
sztuczne nawozy
węgle

i służę ofertami do każdej stacji.

Witold Brodnicki

Poznań, ul. Lipowa 9.
Telefon 524.

Ekspedjentka

obeznana dobrze z bielizną potrzebna zaraz za wysokiem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia iśmienne pod lit. N. N. do Kurjera Pozn.

Św. Marcin nr. 26.

Mieszkania

od 1 do 7 pokoi i kantor do wynajęcia. Bliższa wiadomość u

właściciela na I piętrze.

Kupuje i sprzedaje

majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie

pośredniczy

przy zaciąganiu pożyczek hipotecznych każdej wysokości za umiarkowaną prowizję i

sprzedaję

hipoteki pierwszomiejscowe na gruntach włościańskich.

G. RITTER

Poznań, ulica Wodna 27. **Telefon nr, 62.**

Skład bławatów

Wielki wybór nowości

w materjałach wełnianych na kostjumy, suknie, bluzki.

Dywany, firanki, portjery, chodniki, kołdry watowane

poleca

Specjalność: **wyprawy** wykonuję w najkrótszym czasie.

Stary Rynek 56. **F. Mroczkiewicz,** Stary Rynek 56.

W. Preiss

Największy specjalny skład

Okryć i kapeluszy damskich

w Poznaniu, ul. Nowa 7. w Bazarze.

Gotowe futra i poszycia na futra podług miary.

Konfekcja dla dziewcząt.

Bluzki, spódnice. Boa futrzane.

Wybór ogromny!

Zakład powoźniczy

i lakierniczy

Leon Rzadkiewicz,

Poznań, ulica Warszawska nr. 4.

Największy

wybór wszelkich wyrobów z włosów w najlepszem, **naturalnem** i w najtańszem wykonaniu jako to:

Warkocze od 3 mk.
Podkładki od 50 fen.
Peruczki dla cienkich włosów i do modnego czesania się od 4 mk.
Przedziałki dla starszych pań od 5 mk. i wszelkie jakiekolwiek bądź dodatki do włosów poleca tylko

Stanisław Wenzlik

premiowany fryzjer damski najwyższemi nagrodami w Paryżu 1902, w Londynie 1904.

Poznań, ulica Wilhelmowska 19.

naprzeciwko hotelu francuskiego.

Telefone 1601. Onparle francais english spoken.

P. S. Zamówienia z prowincji po nadesłaniu próbki włosów wykonujemy natychmiast. Przy wszystkich włosowych wyrobach może własny wyczesany włos być wypracowany.

W. Duchalska

Poznań, ul. Jezuicka 12

tuż przy Starym Rynku,

poleca w wielkim wyborze

gustowne kapelusze damskie i dziecięce

od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Ceny jak najprzystępniejsze i rzetelna usługa.

Nowości!

kortów angielskich i krajowych

na ubrania i paletoty

odebrał i poleca po cenach nadzwyczaj umiarkowanych

G. Beyer

teraz ul. Bismarka 2.

Magazyn garderoby męskiej cywilnej i wojskowej.

P. Jankowska

św. Marcin 78.

akademicznie kształcona fryzjerka

poleca się Łaskawym Paniom tak w miejscu jak i na prowincji do wykonywania **fryzur, balowych, wizytowych spacerowych** podług najnowszych żurnali paryskch, amerykańskich i niemieckich.

Spec.: fryzury ślubne i upięcie wianka.

Na życzenie wyjeżdzam także na prowincją. — Największy wybór włosowej roboty jako to troki. warkocze, podładki w różnych gatunkach, peruczki dla lalek i wszelkie przybory do modnego czesania się. Własne wyczesane włosy przyjmuję także do wyrobienia.

Uczennice przyjmuję każdego czasu.

Zamówienia podług próby odsyłam odwrotną pocztą.

Baczność!

Najlepsze płoty, są płoty druciane, do nabycia wprost w pierwszej fabryce tego rodzaju u

A. Zwierzchowskiego

w Śremie (Schrimm).

Cenniki franko.

Dominjum Staw p. Wulka

sprzedaje

zarybek 1 i 2 letni

karpi galicyjskich oraz linków

w październiku i kwietniu.

Przyjmuje zaraz zamówienia.

Café-Restaurant

właśc. **Władysław Röhr**

ul. Wrocławska 38. — ul. Szkolna 3.

3 wchody. Główny wchód przy ul. Wrocławskiej

Największy z wielkim komfortem odpowiednio urządzony **lokal położony w centrum miasta.**

Znana polska kuchnia otwarta do 1. w nocy.

Potrawy po umiarkowanych cenach.

Obiady od godz. 12 do 3.

Nakrycie 1 mk.

w abonamencie 12 obiadów 10 mk.

Wina z pierwszorzędnych firm.

Wyszynk piwa jasnego i ciemnego z nowego poznańskiego browaru oraz prawdz monachijskiego i kulmbachskiego.

Najdogodniejszy wstęp dla przyjezdnych

Telefon 2038.

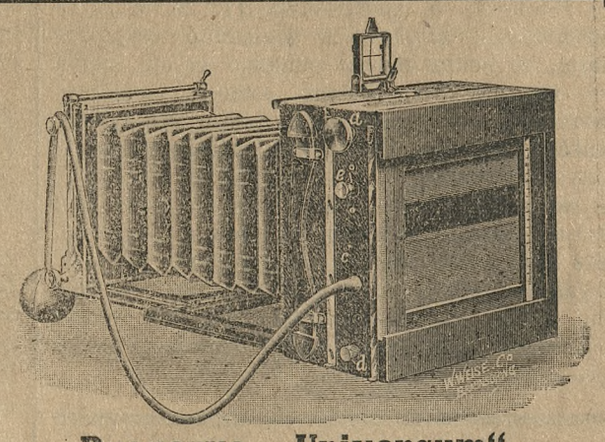

Drogerya „Universum“

(Prawnie zastrzeżona.)

Br. Śniegocki

Laboratorjum chemiczno-techniczne.

POZNAŃ, ul. Rycerska 38. * * * * * **Telefon 532**

Największy skład aparatów i przyborów fotograficznych.

* Farby, płótna, ramy, * pędzle do malowania artystycznego.

Farby, pokosty, lakiery itd. do malowania podłóg, okien mebli itd.

Sztyfty platynowe i najróżnorodniejsze przedmioty do wypalania i wyrzeźb.

Wielki skład przyborów toaletowych

mydełek, pudrów, szmink.

Najmodniejsze perfumy franc., ang. krajowe i inne.

Wszelkie materjały do prania i oświetlania.

Herbata

chińska i ruska.

Czekolady i kakao.

Oliwa prowancka.

Wody mineralne.

Wszelkie towary zawsze świeże, bo bardzo wielki odbyt.

Artykuły gospodarcze.

Oliwy do machin.

Smarowidło na osie.

Sól kamienna czerwona i kuchenna.

Tran

i smarowidło na skóry.

Carbolineum.

Dwusiarczyk wapna.

Fosforan wapnia itd. itd.

Zasadą „Drogerji Universum“: Odwrotna usługa. Możliwie najniższe ceny. Towar tylko wyborowy.

Zakład dentystyczny

Leon Nowicki, **Poznań plac Piotra 2.**

drugi dom od ulicy Wrocławskiej.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowicki w Poznaniu.

Dodatek do 16. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 7. października 1906.

wychodźtwa do Ameryki nie należy także zapominać o względach narodowych, które przemawiają za skierowaniem ruchu emigracyjnego do Ameryki południowej.

Rezultat obrad, który nie ujęto we formę wniosków przegłosowanych, stwierdza potrzebę badań naukowych celem wszechstronnego przestudjowania problemu emigracyjnego i oświadcza się za rozszerzeniem w tym kierunku czynności krajowego biura statystycznego.

W sekcji prawniczej przedstawiła wybrana wczoraj komisja wnioski dotyczące reformy prawa prasowego, zaproponowała zarazem jednak, żeby uchwał w sprawie odpowiedzialności redaktorów ze względu na stosunki polityczne we wszystkich trzech zaborach nie przyjmowano. Zasady wypowiedziane przez komisję stwierdzają potrzebę wprowadzenia czynnika ludowego i reprezentantów prasy do trybunałów rozpatrujących sprawy prasowe, i wygłasza zasadę nieodpowiedzialności redaktorów pism perjodycznych w wypadkach, w których wina autera inkryminowanego artykułu jest ustalona.

Nastąpiły obrady nad postępowaniem sprostawczem, o którem wygłosił referat dr. Krókowski. Ostatecznie wszyscy mówcy oświadczyli się za przymusem sprostawczym, jedynie co do systemów, francuskiego (uwagi dozwolone) lub niemieckiego (uwagi niedozwolone) panowała różnica zdań.

W piątek rano odbyło się zamknięcie zjazdu w Collegium novum w sali Kopernika, zebraniu przewodniczył prezes dr. Pilat. Z obrad sekcji prawniczej przedstawili sprawozdania dr. Gargas, dr. Steinberg i dr. Krókowski z sekcji ekonomicznej dr. Krzyżanowski o sprawie parcelacji. Następnie zajmowano się oznaczeniem miejsca i czasu przyszłego zjazdu, przyczem z entuzjazmem przyjęto zaproszenie mec. Kijeńskiego do Warszawy, w razie niemożności zaś postanowiono odbyć zjazd w Lwowie. Wybór komitetu przygotowującego zjazd odbył się przez aklamację, wybrani zostali:

Z Galicji pp.: prof. T. Pilat, prof. Fierich Ksaw. i radca M. Szybalski.

Z ziem pod panowaniem rosyjskiem pp.: Suligowski, Dmowski i Konic.

Z zaboru pruskiego pp.: poseł Skarzyński, adw. Woliński i Rychłowski.

Potem prof. Pilat zamknął zjazd podnosząc znaczenie obrad sekcyjnych, mimo że ścisłych uchwał nie powzięto, położył nacisk na stwierdzenie przez Zjazd łączności i solidarności narodowej i zakończył serdecznem: Do widzenia, da Bóg, za dwa lata w Warszawie.

Walka o naukę religji.

Ks. arcybiskup Teodorowicz w Rzymie.

Przed kilku dniami pisaliśmy o pobycie arcybiskupa obrz. ormiańskiego, ks. Teodorowicza ze Lwowa, w Rzymie, przyczem zaznaczyliśmy, że ks. arcybiskup Teodorowicz szczerze interesuje się losem społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego oraz położeniem Kościoła katolickiego w Prusiech. Jak donoszono, pobyt ks. arcybiskupa ma stać w związku bezpośrednim ze sprawą nauki religji w szkołach ludowych dzielnicy naszej.

Wiadomość tę potwierdzają obecnie telegramy prasy warszawskiej, które ponadto oznajmiają, że ks. arcybiskup Teodorowicz, po zasięgnięciu dokładnych informacji o przebiegu walki o naukę religji w Poznańskiem, opracował obszerny memorjał, który przedstawiony zostanie sekretarzowi stanu, kard. Merry de Val.

W tej samej sprawie, ale niewątpliwie z odmienną od ks. arcybiskupa intencją, ma w tych dniach do Rzymu zjechać ks. kard. Kopp z Wrocławia.

—

Protesty przeciwko nauczycielom narzucanym gminom „za karę".

W Kościanie dn. 4. bm. na posiedzeniu dozoru tamtejszej szkoły katolickiej wybrani przez gminę polscy członkowie, a mianowicie ks. prob. dr. Surzyński, p. mec. Meissner i p, dr. Laurentowski, złożyli, jak donosi kościańska „Gaz. Polska" następującą deklarację, która przez głosowanie uzyskała charakter uchwały:

„Ponieważ z podanych dn. 20. września 1906. roku do protokółu przyczyn powiększeniu sił nauczycielskich przy tutejszej katolickiej szkole ludowej zasadniczo się sprzeciwiamy i sprzeciwiać się nadal będziemy, dla tego w żadne narady co do osobistości przedstawionych nam pięciu nauczycieli się nie wdajemy. Oświadczamy zarazem, że gmina szkolna dochodzić będzie praw swoich i że za skutki jakie z pomnożenia tychże sił nauczycielskich wynikną, nie odpowiadamy!"

—

W Sremie w tej samej sprawie odbyło się dnia 3 bm. posiedzenie dozoru szkolnego i reprezentacji szkolnej.

Z dozoru szkolnego przemawiał przeciw ustanowieniu 4 nowych nauczycieli p. Smolibocki, a p. dr. Nawrocki wniósł następującą rezolucję:

Protest nasz, uchwalony na posiedzeniu dozoru z dnia 22. września rb. przeciwko ustanowieniu 4 nowych nauczycieli na koszt gminy, nie został ze strony król. regencji uwzględniony. Nie uwzględniono także naszego protestu przeciwko złożeniu z urzędu członka dozoru p. Zwierzchowskiego, skutkiem czego dozór nie jest kompletny. Wobec tego musimy chęć narzucenia nam 4 nowych nauczycieli, wymienionych w okólniku, nazwać postępowaniem bezprawnem. Nie wdając się w dalsze rozprawy w tym względzie, oświadczamy, iż na przeprowadzenie uchwały król. regencji z dnia 29. września rb. naszego przyzwolenia nie udzielamy. Rezolucję tę proszę wciągnąć do protokółu.

Rezolucja powyższa nie uzyskała większości głosów (3 przeciw 4), została jednakowoż po długim targu przyłączona do protokółu.

Imieniem reprezentacji szkolnej odczytał następnie p. Markiewicz taką rezolucję:

Na posiedzeniu naszem w dniu 22. września rb. nie potwierdziliśmy powziętej mniejszością głosów uchwały dozoru, dotyczącej ustanowienia 4 nowych nauczycieli natomiast zaprotestowaliśmy przeciwko niej. Mimo to regencja, nie zważając na nasze oświadczenie, powołała, jak to wynika z okólnika pana lantrata, czterech nowych nauczycieli. W postępowaniu tem upatrujemy daleko sięgające naruszenie odnośnych przepisów prawnych. Dla tego przeciwko takiemu postępowaniu protestujemy i oświadczamy, że uchwałę król. regencji z dnia 29 września odrzucamy! Oświadczenie to prosimy zaprotokółować.

Ostatnie żądanie pozyskało przy głosowaniu jednozgodne potwierdzenie, skutkiem, tego przewodniczący w protokóle całą rezolucję umieścić był zmuszony.

Drożyzna mięsa

wywołuje w całych Niemczech zaniepokojenie. Podobno w tej sprawie minister Podbielski był u cesarza w Romintach, ale to nie jest nic pewnego. Podbielski już wrócił do Berlina i gazety berlińskie nie piszą nic, czy przywiózł zezwolenie na otwarcie granicy dla bydła, za to wyciągają z tego wniosek, że p. Podbielski siedzi mocno na ministerjalnem siodle — mimo awantury z Tippelskirchem.

W Berlinie odbyło się zeszłego czwartku wielkie zebranie rzeźników. Na zebraniu przemawiali posłowie Mueller z Żegania i Guenther dalej prezydent miasta Berlina, starszy cechu rzeźnickiego i wielu innych. Uchwalono rezolucję, żądającą bezzwłocznego otwarcia granicy dla bydła, bo tylko wtedy ceny na mięso spadną. Zbijają twierdzenie, jakoby rzeźnicy przyzwyczajali się do podwyższenia cen; brak poprostu w Niemczech bydła i to wywołuje tak nadmiernie wysokie ceny.

Centrala pruskich Izb rolniczych także zabrała głos w swym organie. Żąda stale, żeby Niemcy same sobie dostarczały bydła i mięsa i niepotrzebowały się oglądać na import z zagranicy. Dowodzi, że Niemcy posiadają dostateczną ilość bydła, nie przeczy jednak, że ceny mięsa są niesłychanie wysokie. Tłomaczy to tak, że niezadługo w rozmaitych okolicach Niemiec posprowadzają bydło z pastwisk na rzeź, wtedy ceny upadną. Hodowla nierogacizny zwiększyła się w ostatnim roku, co także wpłynie na zniżenie cen mięsa wieprzowego i okrasy. Przy tem wszystkiem rolnicy przyznają, że ceny bydła i mięsa są nienaturalnie wysokie, że to nawet nie leży w interesie rolnictwa, przeciwnie pożądaną jest, aby ceny spadły. W końcu godzą się, aby granicę miejscami dla dowozu bydła otwarto.

Z zagranicy możnaby łatwo sprowadzać bydło i przez to ceny zniżyć. Holandja oświadczyła nawet gotowość do tego. Holenderski poseł w Berlinie otrzymał podobno od rządu swego polecenie, aby w Berlinie tę sprawę poruszył, a Holandja dostarczy Niemcom bydła.

Drożyzna mięsa tak działa na wszystkie stosunki w Niemczech, że w wszystkich stowarzyszeniach zawodowych układają nowe taryfy płacy tygodniowej, aby przy obecnej drożyźnie pracobiorcy jako tako wyżyć mogli, bo za drożyzną mięsa idzie podrożenie wszystkich artykułów żywności.

Kółka rolnicze.

— **Wystawa jubileuszowa** Kółka rolniczego w Krerowie odbyła się dnia 23. września o godzinie 4. po południu. Wystawę urządzono na podwórzu u ks. prob. Turkowskiego. Wystawców było 14; udział w wystawie brały także Dominia: Bieganowo, Kijewo, Zimino i 11 gospodarzy. Prezes, pan Milewski z Bieganowa, otworzył wystawę i oddał przewodnictwo p. Wicepatronowi Milewskiemu z Kijewa, równocześnie obierając na sędziów wystawy pp. Wicepatrona Milewskiego z Kijewa, Kosińskiego z Koszut, Górskiego z Januszewa i gospodarzy Siwka i Fludry z Zmysłowa.

Pierwszą nagrodę otrzymał p. Paweł Fludra z Zmysłowa, drugą nagrodę pp. Poch z Urniszewa, Piechowiak i Skrzypczak z Markowic i Chmielewski z Krerowa. Trzecią nagrodę otrzymali pp. Chmielewski, Dolata, Kujawa, Kubaczyk z Markowic, Kuźma z Krerowa za ziemiopłody i Mieczysław Bednarkiewicz za własnoręcznie pięknie wykonane podkowy, a p. Gładysz z Zimina list pochwalny.

O godzinie 6. zamkniętą została wystawa przez rozdanie nagród pieniężnych i listów pochwalnych. Pan Wicepatron życząc w przyszłym roku lepszego sprzętu, zakończył wystawę słowem Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Jeden z uczestników.

Z teatru.

Dziś w sobotę: Sprawa w Rosji, wspaniałe dzieło sceniczne Suchowo-Kobylina, ukazujące życie społeczeństwa rosyjskiego, gnębionego przez nikczemną biurokrację, z wielką dokładnością. Autor przedstawia cały szereg chciwych na łapówki czynowników, w tak dowcipny sposób, że serdecznie śmiać się trzeba — to też niewątpliwie sztuka ta zainteresuje wszystkich i bardzo podobać się będzie naszej publiczności. W niedzielę po południu o godzinie 3. arcydzieło A. hr. Fredry Damy i huzary, komedja w 3 aktach. (Ceny do połowy zniżone.) W niedzielę wieczorem Sprawa w Rosji S. Kobylina, sztuka w 5 aktach. (Ceny miejsc zwyczajne.) W poniedziałek Karykatury J. A. Kisielewskiego. Studjum sceniczne w 4 aktach. (Ceny do połowy zniżone.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 6. października.

Kalendarz. Dziś: Brunona w. Bronisława.
Jutro: Justyna p. Rosława.
Wschód słońca: 6,10 zachód: 5,26
Wschód księżyca: 7,36 zachód: 9,57

— * **Jeszcze tylko 4 dni** będą wyłożone spisy wyborcze na ratuszu, a jak się z kompetentnego źródła dowiadujemy, Polacy dotąd bardzo nielicznie kontrolowali te spisy. Jest to tem bardziej zadziwiające, iż wszelkie urzędy państwowe i miejskie przez specjalnie wysłanych urzędników kazały przejrzeć listy, czy aby wszyscy uprawnieni do głosowania urzędnicy są w spisie zapisani.

Powiadają wtajemniczeni, że najpilniejszym w kontroli list jest stan polski rzemieślniczy; inteligencji polskiej na ratuszu prawie nie widać, a przypadki, aby chlebodawcy zatrudniający wielu ludzi kazali kontrolować listy ryczałtem za wszystkich pracobiorców są bardzo rzadkim objawem.

To też w ostatniej chwili przypominamy naszym bankom, fabrykantom, kupcom i przemysłowcom, aby jeszcze przed czwartkiem posłali osoby kompetentne, a sumienne do skontrolowania swych ludzi; wszystkich niezapisanych należy posłać osobiście na ratusz z kartami podatkowemi z ubiegłych dwóch lat; tam urzędnik musi z nimi spisać protokół i jeżeli tylko płacili w latach 1905. i 1906. po 6,80 mk. podatku i mają 24 lat, to muszą być w listę zaciągnięci. Bardzo wiele zależy na tem, aby obywatele, którzy w październiku roku zeszłego mieszkali w okręgu II. spieszyli tłumnie do listy się zapisywać, gdyż w okręgu tym polskość się wzmogła i ma widoki zwycięstwa. Obywatele ulic Dolnej Wałowej, Ludwiki, Garncarskiej, Rycerskiej, Ogrodowej, Piekar, Długiej, Strzeleckiej, Strzałowej, Półwiejskiej, Piotra, Łąkowej, Kopernika i Rybaków niechaj koniecznie sprawdzą listę wyborczą, gdyż tam od kilku głosów zależeć będzie zwycięstwo lub klęska, a wiadomo, że przed dwoma laty przeszedł tam Niemiec jedynie dla tego, że urzędnicy Polacy w liczbie 53 głosowali przeciwko nam na Niemca Kimlera!!

Niechaj się nikt nie łudzi nadzieją, że komitet wyborczy za niego listę przejrzy, przeciwnie pamiętać winien każdy, że z 13 tysięcy wyborców Polaków liczących lat 24 a zapisanych w listę wyborczą do sejmu jest tylko 6 do 7000 zapisanych w listę głosujących do Rady miejskiej. Około 5000 Polaków wykluczono tym sposobem od głosowania, bo lud nasz nieuświadomiony nie wie, że dopiero płacąc 6,80 mk. rocznie, może oddać swój głos. Słusznie też komitet wyborczy nawołuje w swej odezwie:

„Poświęćmy choć kwadrans, i spieszmy na Ratusz", a kto tego nie uczyni, mogąc sobie wybrać czas między godz. 8—1 i 3—6, ten daje dowód obojętności narodowej i gubi sprawę naszą. Pamiętajmy, że pierwszym warunkiem powodzenia jest, abyśmy wszyscy zapisani byli w liście. Żywimy nadzieję, że po przeczytaniu słów powyższych i najobojętniejszy odczuje iskrę narodowego poczucia i pospieszy na ratusz.

— * **Konfiskata.** W piątek o godzinie 5. wieczorem skonfiskowała policja w ekspedycji Orędownika cały pozostały nakład numeru 228. świeżo przed południem wydrukowanego. Prokuratorja dokonała konfiskaty z powodu ogłoszenia odezwy wzywającej do strejku szkolnego, podanej jako tłumaczenie tekstu zawartego w berlińskim Lokal Anzeigerze.

— * **Podziękowanie.** W ubiegłą niedzielę 30. września odbyła się na sali ogrodu „Wilhelmshöhe" zabawa na dochód biednych parafji tumskiej z dość pomyślnym sukcesem kasowym. Składamy wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób do jej udania przyczynić się raczyli szczerze staropolskie „Bóg zapłać!"

Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia w parafji katedralnej.

— * **Wielki koncert** Harmonji odbędzie się jutro na obszernej sali Wzgórza św. Łazarza (Wilhelmshöhe) u p. Swiderskiego. Program nader urozmaicony i wielce dobrany. Wczorajsza próba z orkiestrą Koła Muzycznego w Poznaniu wypadła znakomicie. Początek koncertu o godzinie 4. po południu. Wstępne wynosi od osoby 50 fen. Miejsca rezerw. 75 fen. Wieczorem o godzinie 8. skromna zabawa. Niechaj ci, którzy Harmonji z jej doborowym chórem żeńskim nie słyszeli, skorzystają z tej okoliczności i licznie podążą na Wzgórze św. Łazarza, a nie pożałują tego. Po koncercie tym nastąpi kilkumiesięczna przerwa, w czasie której Harmonja przygotowywać się będzie do występu z zupełnie nowemi utworami. Koncertem dyrygować będzie znany tu i pracowity muzyk-artysta p. dyrektor Bol. Marcinkowski. Osobnych zaproszeń nie wysłano. Cześć Pieśni!

— * **Magistrat** poznański przedłożył radzie miejskiej projekt dotyczący emerytur dla robotników i urzędników miejskich. Już w 1901. zapadła uchwała rady miejskiej w sprawie udzielania wsparć niezdolnym do pracy robotnikom oraz ich wdowom i sierotom. Według nowego projektu wsparcia dla robotników zostaną jaśniej określone, a oprócz tego pobierać mają emerytury także urzędnicy miejscy oraz ich wdowy i sieroty.

— * **Akcyza** miejska na środki żywności według paragrafu 13. ustawy celnej powinna być zniesioną we wszystkich miastach Niemiec najpóźniej do 1. kwietnia 1910. r. Hannov. Courier donosi, że 179 miast niemieckich, w których dotychczas akcyza obowięzuje, zamierzają wysłać do rządu petycję, żeby termin zniesienia akcyzy przedłużono do r. 1917. Ponieważ do tych miast należy także Poznań, przeto nasza rada miejska zapewne zajmować się będzie tą sprawą na jednem z najbliższych posiedzeń.

— * **Minister kolei** wydał rozporządzenie, według którego pasażerom 3. klasy wolno przebywać w poczekalniach 1. i 3. klasy, jeżeli tylko są przyzwoicie ubrani i nie podpadają nieskromnemu zachowaniem się. Jeżeli jednak poczekalnia 2. klasy jest przepełnioną, podróżujący 3. klasy nie mają do niej przystępu O tem, którzy z pasażerów mają prawo przebywać w poczekalni 2. klasy, a którzy nie, decyduje zawiadowca stacji. Urzędnikom polecono, aby do żadnej poczekalni nie wpuszczali osób w stanie nietrzeźwym.

— * **Prace nad wygotowaniem nowej taryfy dla drukarzy** ukończono zeszłego poniedziałku po 8. dniowych obradach, którym przewodniczył radzca Büxenstein z Berlina. Taryfę nową postanowiono wprowadzić na przeciąg 5 lat i podwyższono zarobki o 10% z powodu ogólnej drożyzny. Czas pracy pozostawiono, jak dotąd, 9-godzinny, wyjąwszy dni wypłat, w których to dniach praca kończyć sie ma pół godziny rychlej. W obradach brały udział dwie najsilniejsze organizacje tj. Towarzystwo Niemieckich drukarzy (pracodawców) i Związek pomocnikow drukarskich. Cała taryfa wprowadzona ma być z Nowym Rokiem.

— * **Rewizja składów** z artykułami spożywczemi odbyła się w Poznaniu we wrześniu w 308 miejscach sprzedaży. Zrewidowano 155 składów wiktualnych, 297 rzeźnickich, 113 piekarń, 21 zakładów fryzyjerskich, 66 składów margaryny, 20 fabryk wody selterskiej, 4 rzeźnie gęsi, 89 składów ryb i wędlin, 31 cukierni, 67 składów masła. 43 składy mąki, 51 składów kolonjalnych i 15 fabryk lodów owocowych.

Jako zepsute skonfiskowano i zniszczono: 336 kiszek z kotła, 191 wiedeńskich kiełbasek, 90 polskich kiełbas, 226 rozmaitych kiszek, 3 i pół centnara serwelatki, 1 szynkę, półtora centnara nóg wieprzowych, 36 funtów łoju, 64 funty wołowiny, 2 beczki margaryny, 5 pudeł wędlin, 525 pudełek różnych marynat, 215 litrów sfałszowanego mleka, około 1000 funtów owocu, 7 i pół kopy jaj i 56 sztuk drobiu.

— * **Kurs korespondencji,** który urządza Towarzystwo Przemysłowe, potrwa do Bożego Narodzenia. Lekcje odbywają się co wtorek i piątek od godz. 8—10. wieczorem. Nauką kieruje p. Goździewicz, redaktor Orędownika. Liczny udział młodzieży naszej bardzo pożądany. Szkólne wynosi 3 marki za cały kurs, resztę dopłaca kasa Towarzystwa. Zgłaszać się można do p. Włodzimierza Adamskiego w Bazarze lub podczas odnośnych lekcji w lokalu szkólnym przy ul. Wrocławskiej 35, II. piętro.

Dyrekcja
Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.
Prof. dr. Drygas, prezes. J. Zeyland, sekretarz.

— * **Przerwa** w komunikacji nastąpiła w piątek przed południem przy ul. Królewskiej i trwała prawie godzinę. Lokomotywa nie mogła uciągnąć pociągu towarowego na torze poznańsko-toruńskim, składającego się z 60 osi. Pociąg stanął w poprzek ulicy i dopiero sprowadzona druga lokomotywa zdołała usunąć zaporę.

— * **Złote monety** z 17. wieku, znalezione podczas zakładania rur wodociągowych w Szamotułach, zbadano w muzeum cesarza Fryderyka. Każda z nich posiada wartość numizmatyczną 50 marek.

— * **Zmiana nazwiska.** Rodzina Kościanowskich w Osinie zmieniła „za pozwoleniem" władzy swoje nazwisko polskie na Hoffmann.

— * **Z rąk niemieckich** nabył p. Leitgeber z Dębca 90 morgowe gospodarstwo w Krosińskich Olędrach pod Mosiną. W sprzedaży pośredniczył p. Dudek z Poznania.

— * **Śmiertelność** w Poznaniu była w czasie od 16. do 22. września większą, niż w ostatnich 3 tygodniach poprzednich. Umarło 68 osób (w przedostatnim tygodniu 54) w tem 26 niemowląt. Z chorób zaraźliwych panują w Poznaniu szkarlatyna, koklusz, odra i dyfterja. Z obwodu regencyjnego poznańskiego doniesiono o 149 wypadkach szkarlatyny, 76 dyfterji, 12 tyfusu brzusznego, 8 febry połogowej i 1 drętwy karku (w samym Poznaniu)

— * **Były redaktor** Górnoślązaka p. Wolski stawał przed bytomską Izbą karną za obrazę żandarma Twardzika z Kadłuba w powiecie oleśnickim. W pewnym artykule Górnoślązaka zarzucano żandarmowi nadużywanie broni przy okazji burdy w oberzy Mendela. Prokurator wniósł o 50 marek kary dla oskarzonego, sąd wydał wyrok uwalniający.

— * **Kupiec** p. Leopold Schön sprzedał 900 kwadratowych metrów gruntu położonego przy ul. Poznańskiej nr. 20 i 22. właścicielowi

domu p. Fr. Szymkowiakowi przy ul. Cesarza Fryderyka nr. 22. i kupcowi p. Józefowi Prokopowi przy ul. Ces. Fryderyka nr. 13. za 29,600 marek.

Pan Winiecki z Poznania nabył wilę państwa Bąkowskich w Ostrowie, w której mieści się cukiernia p. Włodarkiewicza przy ul. Wrocławskiej, za 44 000 mk.

— * **Proces prasowy** toczył się w czwartek przed sądem ławniczym w Gdańsku. Oskarzonym był tym razem wyjątkowo redaktor Niemiec, a skarżącym Polak, ks. poseł Łosiński, proboszcz z Kartuz. Danziger N. Nachr. wydrukowały referat ze zjazdu Towarzystwa Gustawa Adolfa w Sopotach, na którym pastor Wunder nazwał ks. proboszcza Łasińskiego wielkopolskim agitatorem. Na rozkaz władzy duchownej zmuszony był ks. proboszcz Łasiński wytoczyć odpowiedzialnemu redaktorowi wymienionego pisma, Buchhornowi, proces o obrazę.

Obrońca redaktora adwokat Zander wywodził — jak pisze Gaz. Gdańska — że ks. prob. Łosiński, jak sam przyznał, tylko z ciężkiem sercem przystąpił do skargi na rozkaz ks. Biskupa. Obrazy więc w mowie pastora, wydrukowanej w gazecie, nie ma. Pastor Wunder nie mógł się obrazy dopuścić, bo przecież powiedział to, co jest prawdą, a prawdą jest, że ks. prob. Łosiński jako polski poseł ma obowiązek bronić polskości, zatem jako kapłan jest zarazem polskim agitatorem.

Sąd uwolnił redaktora od winy i kary, przyznając mu łagodzące okoliczności.

— * **Kępno.** Żona dzierżawcy gościńca Cohna, która niedawno niebezpiecznie poparzyła się spirytusem, umarła w strasznych męczarniach w klinice we Wrocławiu.

— * **Ostrowo.** W piątek wybrano na 3 lata do dozoru tutejszej szkoły katolickiej następujących panów: Ks. proboszcza Zborowskiego, radcę sprawiedliwości Pomorskiego i mistrza szewskiego Stanisława Wesołowskiego.

— * **Inowrocław.** Na przedmieściu Kruk (?) — jak donoszą Pos. N. Nachr. — znęcała się wychowawczyni tak okropnie nad dzieckiem robotnika Nowaka, że skutkiem pobicia umarło. Sprawczynię aresztowano.

— * **Szamotuły.** Pociąg towarowy, wyjeżdżający w piątek o 6. wieczorem z Kwilcza, przejechał tuż za stacją 80-letnią staruszkę, która przechodziła przez szyny i nie słyszała ani dzwonienia ani gwizdania lokomotywy. Kierownik nie zdołał wstrzymać pociągu, ponieważ w miejscu tem tor jest bardzo spadzisty.

— * **Rawicz.** Ciężką zbrodnię popełniono — jak donosi Raw. Ztg. — w sąsiedniej Wąsoszy. Golarz Göbel, liczący lat 25 zamordował swoją 22-letnią żonę z niewiadomych powodów a następnie powiesił się na drzewie za miastem. Zmarli rodzice pozostawiają 2 i półroczne dziewczątko. Przypuszczają, że Göbel, który żył ze swoją żoną bardzo szczęśliwie, popełnił zbrodnię po pijanemu.

— * **Czerniejewo.** W czwartek bawili się 14 letni syn kupca p. Kamińskiego i 10 letni syn restauratora Kledeckiego nabitym pistoletem. Kamiński zatem wymierzył do Kledeckiego, wołając: „Uciekaj bo strzelę!“ W tej chwili padł strzał i kula ugodziła uciekającego w plecy, tak że natychmiast upadł. Przywołany lekarz stwierdził, że kula przestrzeliła płuca.

† **Zmarli:** ś. p. Stanisław Wiecki lat 36. dnia 4. października w Spławiu.

Nowe wydawnictwa.

— * **Kalendarz Rolniczy** „Poradnika Gospodarskiego“ na rok 1907, wydanie tak dla większych rolników jak dla włościan, opuścił prasę i nabywać go można nietylko w biurze administracji na ul. Ogrodowej 13. (parter), ale także w drukarni wydawniczej „Dziennika Poznańskiego“, Fryderykowska 9. oraz we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincji. Na Warszawę główny skład kalendarzy w księgarni Gebethnera i Wolffa.

„Kalendarz“ zyskał sobie pomiędzy rolnikami w Poznańskiem i daleko poza granicami tegoż ogólne uznanie.

Przechodząc do różnych działów gospodarczych „Kalendarza“, nie podobna ich opisywać szczegółowo. Krótko tylko podnosimy z kolei, że w tym roku w kalendarjum np. uwzględniono także imiona sławiańskie, dalej, że wszystkie działy opracowane są na nowo tj., że co nauka w ostatnim roku jako dobre uznała i wprowadziła w codzienne życie rolnika, uwzględniono także w „Kalendarzu“ na r. 1907.

Ceny Kalendarza pozostają te same co w zeszłym roku, a mianowicie: Kalendarz oprawny w płótno 2 mk. — (1 rs. — $2^1/_2$ kor.), oprawny w skórkę 3 mk — (1,50 rs — $3^3/_4$ kor.), oprawny w płótno i przekł. próżnemi kartkami 3 mk. — 1,50 rs. — $3^3/_4$ kor.) Porto zawsze 20 fen. — 20 kop. — 40 hal. Kalendarz dla włościan 60 fen. — 60 kop. 1 kor. Porto jak wyżej. — Kalendarz włościański przy zbiorowem zamówieniu 10 fen. taniej.

— * **„Jutro“** dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki pod redakcją Kazimierza Laskowskiego (El'a). (Właściciele: A. Bednarski, A. Olszewski i S-ka.), zacznie wychodzić w Warszawie od 1. stycznia 1907 r. codziennie. Redakcja zapowiada, że „Jutro“ będzie organem Ziemi i Pracy, bez względu, czy darzy ona pracownika dostatkiem, czy ledwie na łyżkę strawy starczy. Będzie organem wszystkich warsztatów narodowego wysiłku i dorobku: zagonu ojczystego, fabryk, pługa, hebla i młota — od zagrody chłopskiej do pracowni artysty! od izby wyrobniczej do biura bankierskiego! gdzie tylko praca prawdziwa żywie i powszechnemu jutru służy. Będzie organem rąk i mózgów! Mównicą tych miljonów, co wierząc w dorobek pracy, w pracy dni przeżywają! Rzecznikiem ich praw, potrzeb, upragnień i swobód! Wyznawcą ich pacierzy! Czcicielem ich pamiątek! „Jutro“ będzie organem polskim, niosącym miłość przeszłości i wiarę w przyszłość!

Skrzynka do listów.

Abonentom Królewskiej Pieśni, którzy abonament swój zgłosili, lecz przedpłaty dotąd administracji pisma naszego nie przesłali, ponownie zwracamy uwagę, że uwzględnić możemy tylko te ogłoszenia, którym towarzyszy zapłacenie prenumeraty.

WPan S. w Janowie. Wiadomość podaliśmy za Lechem. Za temże też pismem umieściliśmy już sprostowanie Listu Pańskiego oprócz powyższogo powodu nie umieścimy również dla tego, ponieważ nie jest sprostowaniem, lecz wymyślaniem korespondentowi.

WPan B. w Margoninie. Nie robimy tego zasadniczo.

Steka. Nie warto polemizować. Patrzymy na to zgóry.

Towarzystwa.

— Cwierćroczne zebranie Tow. Handl. Wiktuałów w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 7. b. m. wieczorem o godz. w pół 8. w lokalu p, Strzeleckiego przy Nowym Rynku. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Kwartalne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców na św. Łazarzu odbędzie się w poniedziałek 8. b. m. punktualnie o godz. 9, wieczorem na sali posiedzeń u. p. Sałacińskiego. Na porządku dziennym obór zastępcy prezesa oraz inne bardzo ważne sprawy. Szanownych członków prosi o liczne przybycie Zarząd.

— Czołem! Szanownym druhom donosimy niniejszem, iż w niedzielę 7. b. m. odbędzie się wspólne zdjęcie fotograficzne i prosimy o przybycie w tym celu do lokalu posiedzeń (ul. Następcy Tronu 32) w kompletnym mundurze.
Zarząd Oddziału Kołowników Sokoła Wildeckiego.

— Klub Towarzyski w Poznaniu urządza w niedzielę 7. b. m. na starej sali bazarowej obchód 5. letniej rocznicy istnienia, połączony z tańcami. — Na intencję rozwoju Tow. odbędzie się rano o 10. msza św. w kościele Pana Jezusa. O stawienie się członków w komplecie uprasza Zarząd.

— Cwierćroczne walne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek 8. b. m. wieczorem punktualnie o godz. 9. na sali w Domu Katolickim, św. Marcin nr. 69. Na porządku obrad: Dodatek do ustaw i bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 4. października zgłoszono:

Zapowiedzie: Robotnik Michał Kowalski z Antoniną Jakubowską, policjant Jan Kluck z Rozalją Kajdasz, stolarz Franciszek Kruszczyński z Ludwiką Kudlinską, rzeźnik Paweł Nitsche z Idą Tischler, kelner Władysław Walczak z Marją Gmerek, rob Stefan Skora z Marjanną Gendera.

Śluby: Kupiec Stanisław Knothe z Anielą Knothe, rob. Władysław Nowicki z Elżbietą Siemińską, urzędnik kolejowy Emil Rohlof z Martą Becker, malarz Władysław Czerwiński z Józefą Gierdalską.

Syna: Woźnica Michał Koperski, kupiec Bolesław Kotkowski, nauczyciel Herman Berhardt, ślusarz Fryderyk Müller, mistrz piekarski Józef Zbierski, technik Wilhelm Techmann

Córkę: Malarz Edmund Hellner, wdowa Marjanna Michalak z domu Pawłowska, krawiec Wawrzyn Gindera, stolarz Karol Hirschmüller, książkowy Zygmunt Hoffmann, murarz Antoni Nowak, asystent kolejowy Edward Höser, biurowy asystent Wilu Appelt.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 6. października. (T. B. W.) Dziś odbyła pierwsze posiedzenie konferencja dla zmiany francusko-niemieckiej konwencji literackiej. Uczestnicy konferencji uchwalili dziś pierwsze dwa artykuły konwencji, które mają zastąpić odpowiednie artykuły konwencji z r. 1883.

Petersburg, 6. października. (T. B. W.) Głównodowodzący wojskami rosyjskiemi na dalekim Wschodzie generał Grodekow został ze stanowiska swego odwołany. — Były komendant 3. eskadry Nebogatow i część załogi tejże eskadry zostaną oddani pod sąd wojenny w Kronsztadzie za poddanie się bez walki Japończykom.

Petersburg, 6. października. Rjecz ogłasza okólnik ministerstwa zakazujący wszystkim urzędnikom należenia do partji i stowarzyszeń opozycyjnych.

Symbirsk, 6. października. (T. B. W.) Gubernator Starynkiewicz zmarł wskutek ran odniesionych przy zamachu.

Paryż, 6. października. (T. B. W.) Komitet wykonawczy partji socjalistycznej oświadczyło się za stanowczem przeprowadzeniem ustawy separacyjnej i za oddaniem w razie oporu własności kościelnej na cele dobroczynne.

Od Redakcji.

☛ **Kurjer Pozn.** wydawany jest od 1. października rb. — nie jako pismo południowe ale jako **wieczorne**, aby mógł zamieszczać telegramy tak polityczne jak handlowe, nadesłane z biur telegraficznych między 3. a 4. po południu.

Dla tego na miasto i przez pocztę na prowinję wysyłać Kurjera będziemy dopiero **po godzinie 5tej z południa.**

☛ **Przedpłaciciele,** którzy nie dostali okazowych numerów z **powieścią,** zechcą się po zaległe numery zgłosić do naszej Ekspedycji.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	6.	5.
Tendencja:	słaba	mocna
Dyskonto prywatne	$4^5/_8$%	$4^1/_2$%
Korony	85,15	85,15
Ruble	215,10	215,30
3% niemiecka pożyczka państw.	86,60	86,70
$3^1/_2$% pruskie konsole	98,60	98,70
3% „ „	86,60	86,60
$3^1/_2$% poznańska pożyczka prow.	94,50	94,50
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1900	—,—	—,—
$3^1/_2$% pozn. poż. miej. 1894—1903	95,40	95,40
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,70 d	101,70 z
$3^1/_2$% „ „ „ XI—XVII	96,10 z	96,10 p
4% „ „ „ serya D.	101,70 z	101,70 p
3% „ „ „ „ A.	84,90 z	85,— d
4% „ „ „ „ E.	101,90 z	102,—
$3^1/_2$% „ „ „ „ C.	95,75 d	95,80 p
3% „ „ „ „ B.	84,90 z	85,— d
4% „ „ rentowe	101,30	101,50
$3^1/_2$% „ „ „	96,40	96,40
$4^1/_2$% pożyczka chińska 1898	97,20	97,25
$4^1/_2$% „ japońska	93,20	93,10
4% „ rumuńska 1894	91,25	91,—
4% „ rosyjska 1902	72,—	72,—
$4^1/_2$% „ „ 1905	86,50	86,50
4% serbska renta	80,80	80,80
Tureckie losy	145,50	146,40
4% węgierska renta w koronach	,—	94,80
$4^1/_2$% polskie listy zastawne	—,—	86,50
4% listy zast. 80% berl. bank. hip.	99,60	99,60
Akcje berlińskiej kolei elektr.	186,50	186,90
„ poznańskiej kolei elektr.	175,50	173,10
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	146,60	146,75
„ lombardy „	37,—	36,30
„ **Baltimore and Ohio** „	125,30	125,25
„ Canada Pacific	180,80	180,25
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	84,—	84,
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	159,25	159,50
„ półn.-niem. Lloyda	126,50	126,75
„ berlińsk. tow. handl. ult.	172,60	173,40
„ banku darmstackiego	139,25	139,50
„ „ niemieckiego. ult.	239,75	239,75
„ „ dyskontowego „	183,40	183,90
„ „ drezdeńskiego	158,20	158,90
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	123,50	123,25
„ austryack. zakładu kred. ult.	212,—	212,—
„ banku wsch. dla handl. i prz.	125,—	125,25
„ prusk. hipot. banku akcyjn.	118,—	117,—
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	135,50	135,50
„ browaru Huggera	140,60	140,50
„ ogólnego tow. elektr.	213,50	213,50
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	100,—	100,50
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	248,10	250,—
„ bochumsk. lejarni stali	242,75	245,20
„ chem. fabr. Milcha	247,—	247,—
„ cukrowni w Wschowie	155,50	156,60
„ kopalni w Gelsenkirchen	222,80	226,30
„ kopalni w Harpen	212,75	214,30
„ tow. młyn. Hermanna	106,—	106,—
„ Laurahuty	246,50	247,25
„ górnośląskiego przem. żelaz.	131,50	132,25
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	193,80	194,—
„ poznańskiej sprytowni	313,—	309,—
„ solanek inowrocławskich	123,25	123,25
„ tow. chem. Union	190,25	191,75
„ cukrowni w Kruświcy	228,10	229,75
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	212,—	211,75
„ banku niemieckiego	239,75	239,75
„ „ dyskontowego	183,40	183,75
„ Laurahuty	247,—	248,—
Tendencja:	mocna	spokojna

Poznań, dnia 2 października 1906.
Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica	178,—
Żyto (121-2 fnt. hlnd. wagi)	153,—
Jęczmień dla browaru	165,—
Owies	151,—
Mąka pszenna nr. 00	—,—
„ rżana nr. 0/1.	—,—

Tendencja: spokojna.

Berlin, dnia 3. października 1906.
Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi rzezalni miejskiej.

Na sprzedaż wystawiono:
578 sztuk bydła rogatego
1981 „ cieląt
2316 „ skopów
13712 „ świń

Płacono za centnar towaru:

Woły:
a) paszone najwyżej 7-letnie . . . —,— mk.
b) młode niewypaszone . . . . . —,— mk.
c) średnio paszone młodsze . . . —,— mk.
d) średnio paszone rozmaite . . . —,— mk.

Stadniki:
a) najwyżej płacono . . . . . —,— mk.
b) średnio paszone młodsze . . . —,— mk.
c) słabo paszone . . . . . —,— mk.

Jałówki i krowy:
a) średnio paszone . . . . . —,— mk.
b) najwyżej płacono . . . . . —,— mk.
c) starsze wypaszone . . . . . —,— mk.
d) średnio paszone krowy . . . . —,— mk.
e) słabo paszone . . . . . —,— mk.

Cielęta:
a) dobrze paszone . . . . . 94—98 mk.
b) średnio paszone . . . . . 86—92 mk.
c) średnie cielęta ssące . . . . 74—84 mk.
d) starsze średnio paszone . . . —,— mk.

Owce.
a) tuczone młodsze . . . . . 85—88 mk.
b) starsze tuczone . . . . . 80—83 mk.
c) średnio paszone . . . . . 68—73 mk.
d) holsztyńskie (żywa waga) . . . 00—00 mk.

Świnie za centnar z 20 proc. tara:
a) lepszy gatunek krzyżowane . . 00—71 mk.
b) mięsite . . . . . 69—70 mk.
c) słabo rozwinięte . . . . . 66—68 mk.
d) wieprze . . . . . 00—66 mk.

Tendencya:
Bydło rogate: Targ rozwijał się spokojnie.
Woły: Zostało mniej więcej 150 sztuk niesprzedanych.
Cielęta: Targ zupełnie spokojny i nie został całkiem uprzątnięty.
Owce: Sprzedano mniej więcej $^3/_4$ spędzonych sztuk.
Świnie: Targ przeszedł gładko i został uprzątnięty. Wyszukane, jędrne świnie sprzedawano po cenie po nad notowaniem.

Zapiski meteorologiczne z 6 października o godzinie 8 rano.

(Telegraficzne.)

		°C.			°C.
Poznań	pogoda	6	Warszawa	zachm.	2
Borkum	zachm.	14	Ile d'Aix	opar	13
Hamburg	pochm.	14	Paryż	—	—
Swinoujście	pochm.	9	Helder	zachm.	15
Kłajpeda	pochm.	6	Kopenhaga	zachm.	11
Akwizgran	zachm.	12	Karlstadt	deszcz	9
Berlin	zachm.	10	Haparanda	zachm.	1
Wrocław	pochm.	5	Ryga	zachm.	4
Bydgoszcz	mgła	3	Wilno	pogoda	1
Metz	zachm.	13	Petersburg	—	—
Monachium	deszcz	12	Wiedeń	pochm.	9
Aberdeen	pochm.	10	Rzym	—	—

Berlin, 6. października. W Niemczech dziś pochmurno, na zachodzie, łagodnie, deszcz na wschodzie chłodno, pogoda.

W niedzielę umiarkowane wiatry zachodnie, częściowa pododa, bez znaczniejszyah opadów, w nocy chłodno, w ciągu dnia dość ciepło.

Od Redakcji.

W chwili wielkich przewrotów narodowych, podniesienia ducha, albo upadku ducha, zjawiają się wieszcze i kładą na struny harf swoich cierpienia kraju, jego bóle, krzywdy i łzy, a gdy zadużo łez tych i krzywd, gdy jad goryczy zaczyna serca zatruwać i rodzi zwątpienie, wtedy ci piewcy wchłaniają w siebie duszę narodu, i wyżsi nad ból i zwątpienie, podnoszą wysoko sztandar nadziei, do nowych walk budzą, do nowych nawołują czynów. A że nie masz przyszłości bez przeszłości, jak nie masz gmachu bez fundamentów, dla tego wieszcz każdy staje się „sternikiem duchami napełnionej łodzi,“ z gruzów wydobywa niewiędniejący nigdy kwiat życia, tego ducha narodu, który objąwszy przeszłość—i przyszłość objąć potrafi. I oto w chwili, jaką dziś przeżywamy, w chwili, gdy z jednej strony budzą się silne uczucia narodowe, z drugiej zaś przerażający ich zanik, widzimy i obniżenie haseł dawnych, które stworzyły piękność dziejów i wzniosłość męczeństwa: zjawia się „Królewska Pieśń“ Glińskiego, utwór wielkiego uczucia i siły męskiej. Jest to dzieło rozmiarów potężnych, którego wydanie nie setki, lecz tysiące marek pochłonie. Mówiąc o wartości dzieła tego, wskazujemy na ocenę znanego krytyka i historyka literatury Ignacego Chrzanowskiego, którą podaliśmy w feljetonie. Chrzanowski podnosi dzieło Glińskiego do wyżyn epopei narodowej.

Chcąc szerokiemu ogółowi udostępnić nabycie tego wielkiego poematu narodowego, pisanego przepięknemi oktawami, liczącego przeszło 15,000 wierszy, weszliśmy (wraz z niektóremi innemi pismami, o których poniżej) w umowę z autorem, który dla prenumeratorów tych pism dzieło swoje **mniej niż za połowę** ceny księgarskiej odstępuje.

Cena „Królewskiej Pieśni“ po wyjściu z druku rb. 8 = marek 17,50,

Dla prenumeratorów:

Kurjera Poznańskiego,
Dzwonu Polskiego (Warszawa),
Kurjera Litewskiego (Wilno),
Dziennika Kijowskiego (Kijów),
Słowa Polskiego (Lwów)

wynosi **cena egzemplarza** „Królewskiej Pieśni“ **rb. 3 kop. 50 = 7,60 marek.**

Prenumerata przyjmuje się do dnia 1-go listopada r. b., poczem zostaje zamknięta, gdyż ze względu na ogromne koszta wydawnictwa, ilość egzemplarzy musi być mniej więcej zastosowana do ilości prenumeratorów.

Poemat wyjdzie nakładem autora w wydaniu pięknem, mającem przeszło pół tysiąca stron druku, w końcu bieżącego 1906 r.

Mamy nadzieję, że każdy dom polski zaopatrzy się w to dzieło prawdziwego natchnienia, a liczna i szybka prenumerata pozwoli nadać mu i zewnętrzną szatę wytworną.

Na końcu dzieła, w porządku alfabetycznym, będzie zamieszczona lista wszystkich prenumeratorów.

Prenumeratę przesyłać należy do administracji pisma naszego, legitymując się jako jego abonent w mieście kwitem administracji, na prowincji kwitem poczty.

Targ zbożowy.

Poznań, dnia 6 października 1906.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszenica	(najwyż.	— —	— —	17 —	) 17,—
	(najniż.	— —	— —		)
Żyto	(najwyż.	15 50	15 20	— —	) 15,28
	(najniż.	15 40	15 —		)
Jęczmień	(najwyż.	— —	15 40	15 —	) 15,20
	(najniż.	— —	15 20	— —	)
Owies	(najwyż.	15 40	15 —	— --	) 15,20
	(najniż.	— —	— —		)
Słoma prosta					4,00—5.00
Siano					4,00—5,00

Poznań, dnia 6 października 1906.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica . . .	17,50	17,20	16,85
Żyto	15,30	14,70	14,10
Jęczmień . . .	15,90	14,70	13,70
Owies	14,90	14,10	13,40

Wrocław, dnia 6. października 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	18 10	17 70	17 60	17 30	17 20	16 00
„ żółta	18 00	17 60	17 50	17 20	17 10	15 90
Żyto	16 00	15 40	15 30	15 10	15 00	14 70
Jęczmień . .	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow.	16 60	16 10	16 00	15 50	— —	— —
Owies	14 90	14 50	14 40	14 20	14 10	13 70
Groch Wiktorja	19 50	— —	17 50	— —	15 50	— —
„ mały . .	18 00	17 50	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	28 00	— —	26 50	— —	24 50	— —

Berlin, 6 października 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Wrzesień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik . . .	179,—	160,25	157,25	127,50	64,75
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	178,25	160,75	157,25	128,50	65,40
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	183,—	164,50	161,75	—,—	62,70
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Niepomyślne telegramy z Ameryki Północnej wywarły tylko słabszy wpływ. Interes pszeniczny szedł bardzo leniwie, lecz ceny oparły się dalszemu upadaniu. Żyto okazywało tylko nieznaczne osłabienie w wartości. Owies był spokojny, ale trzymał się w cenie. Uszczuplenie ruchu przy zbożu loco nie dało się zauważyć. Powietrze wilgotne.

Targ na cukier.

Magdeburg, 6. października 1906.

Cukier sur. prd. 88 proc. (bez worka)		8,85—8,97½
Produkt II 75 proc. („ „)		7,40—7,60
Tendencja: spokojna.		
Rafinada w głowach (bez beczki)		19,50,—19,75
Cukier kryształowy (włącznie worka)		—,—
Zwykła rafinada („ „)		19,25
Zwykły melis („ „)		18,75
Tendencja: spokojna.		

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
październik . .	18,65	18,90
listopad . . .	18,35	18,45
grudzień . .	18,45	18,55
styczeń — marzec .	18,60	18,70
maj . . .	18,90	18,95
sierpień . . .	19,15	19,20

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 5 października 1906.

Targ na artykuły żywności.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica . . .	—,—	—,—	—,—
Groch długi . . .	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki . . .	3,—	2,60	2,80
Wołowina (od kulki za 2 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina (od brz. za 2 kg.	1,50	1,40	1,45
Wieprzowina . „ „	2,00	1,80	1,90
Cielęcina . „ „	1,80	1,60	1,70
Skopowina . „ „	1,80	1,60	1,70
Słonina . „ „	1,80	—,—	1,80
Masło . . „ „	2,60	2,20	2,40
Łój . . „ „	1,40	1,20	1,30
Jaja . . „ „	3,60	3,40	3,40

Targ na bydło.

Poznań, dnia 5 października 1906.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

22	sztuk	bydła rogatego
229	„	świń chudych
53	„	„ tłustych
58	„	cieląt
5	„	owiec
7	„	kóz
334	„	prosiąt

Razem 708 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	26—28	—
Wolczaki i jałówki	—	38—40	35—32	—
Stadniki	—	38—40	32—35	—
Krowy	—	32—36	24—27	—
Świnie	56—57	53—55	51—52	48—53
Cielęta	—60	50—55	42—47	—
Owce	—	—	—	—
Krowy dojne za szt.	—	300—360	220—270	—

Warchlaki za parę 33—51 mk.
Prosięta parę 21—30

Interes ożywiony. — Targ uprzątnięto.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Ważny od 1-go października 1906 r.)

W Poznaniu.

Poznań-Frankfurt n. O.-Gubena.

Odchodzą z Poznania:	Przychod. do Poznania:
2,09 w nocy kuryer	8,06 w nocy kuryer
4,40 rano	7,42 rano
7,15 przed poł.	9,58 rano
10,20 przed poł. i 10 30	1,39 po poł.
2,22 po poł.	1,53 po poł. D
3,20 po poł. D	6,21 po poł.
4,20 po poł.	6,46 wiecz.
7,54 wiecz.	7,29 wiecz. kuryer z Berlina
W każdą sobotę kursuje Expres I kl., który przychodzi z Warszawy o 6,51 prócz tego w każdą środę i niedzielę 11,45 w nocy do Opalenicy.	11,45 w nocy. Prócz tego w każdy piątek północny Expres I. kl. o g. 11,27 przed p

Poznań-Wrocław.

Odchodzą z Poznania:	Przychod. do Poznania:
2,11 w nocy	12,05 w nocy
4,26 rano	3,02 w nocy
7,20 rano	7,38 rano z Leszna
10,10 przed poł.	9,58 przed poł.
1,30 przed poł. do Mosiny	1,50 po poł. kuryer
3,00 po poł. D	3,00 po południu
3,15 po poł.	5,42 wiecz
7,00 wiecz. (kuryer)	6,42 wiecz. D
8,50 wiecz.	6,56 wiecz.
11,50 w nocy do Leszna.	9,37 wiecz.

Poznań-Krzyż-Starogard.

Odchodzą z Poznania.	Przychod. do Poznania
12,22 w nocy	1,28 w nocy
6,00 rano do Rokietnicy związek w Międzyrz.	4,20 rano z Krzyża
6,57 rano do Starodardu	7,03 rano (w Rokietnicy związek z p. z Pniew)
10,22 przed poł.	10,43 przed poł.
2,24 po poł.	2,46 po południu
3,14 po poł.	6,28 wiecz. (kuryer)
7.00 po poł.	7,19 wiecz.
8,50 wieczorem.	11,41 w nocy
11,50 w nocy.	

Poznań-Bydgoszcz-Toruń-Tczew.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
8,18 w nocy (kuryer)	2,01 w nocy (kuryer)
6,15 rano	6,21 rano (z Gniezna)
10,07 przed poł.	9,55 przed poł.
2,05 po poł. (D)	2,43 po poł. D
3,08 po poł.	2,55 po poł.
7,05 wiecz. (D)	3,10 po p. D z Torunia
7,39 wieczorem.	6,37 wiecz.
12,15 w nocy do Gniezna	11,14 wiecz.
	6,46 po poł. (t. w sobotę

Poznań-Jarocin-Ostrowo-Kluczbork.

Odchodzą z Poznania:	Przychod. do Poznania:
8,16 rano do Ostrowa	6,49 rano z Ostrowa
6,54 rano	9,58 przed poł.
10,16 przed poł.	1,26 po poł.
2,58 po poł.	6,20 wiecz.
8,00 wiecz. do Kluczb.	10,58 w nocy.
12,25 w nocy.	1,38 w nocy.

Poznań-Rogoźno-Piła.

Odchodzą z Poznania:	Przychod. do Poznania:
8,39 rano	6,41 rano tylko z Rogoźna
7,53 rano	9,55 rano
10,58 przed poł.	1,50 po poł.
2,35 po południu	6,50 wiecz.
4.49 po poł.	1,14 w nocy.
11,00 wiecz.	

Poznań-Września-Strzałkowo.

Odchodzą z Poznania:	Przychod. do Poznania:
5.03 rano	6,48 rano
10,55 przed poł.	9,45 przed południe
2.10 w południe	2,17 po poł.
4,30 wiecz.	5,25 wiecz. (z Września)
9,00 wiecz.	7,48 wiecz.
12,21 w nocy do Września	12,16 w nocy.

Poznań Główno-Janowiec.

Odchodzą z Poznania:	Przychodzą do Poznania:
5,00 rano ze Skoków.	5,05 rano
6,00 rano	11,26 przed poł.
2.18 po poł.	11,31 przed poł.
7,15 wieczorem	4,26 po poł.
	4,28 po poł.
	11,15 w nocy.

Poznań-Rokietnica-Międzyrzecz.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
6,05 rano.	6,30 rano
12.10 przed poł.	10,02 przed południ.
4,06 po poł.	1,51 po poł.
7,54 wieczorem.	5,42 i 8,41 wiecz.
12,16 wiecz. (do Pniew)	

Agencje Kurjera Poznańskiego.

Przedpłata wynosi w agencjach:

na kwartał — 3 marki
na 2 miesiące — 2 marki
na 1 miesiąc — 1 markę.

Zamawiać można **o każdym czasie** i w **ciągu każdego miesiąca.**

Środka.
12. Rynek. Dressler. Drogerja.

Ostrówek.
17/18 Bagaziński. Skład kolonjalny.
12. Ciemnierski. „ „

Chwaliszewo.
1. Łaganowski, skład cygar.
35. Pasikowski, skład kolonjalny.
21/22. Szumski. Skład kolonjalny.

ul. Szeroka.
Malicki, skład kolonjalny.
Krause, skład cygar.

ul. Wrocławska.
1. Dybicki, skład cygar.
2. Beyer, skład cygar.
19. Czyszka, drogerya

ul. Podgórna.
14. Wybieralski. Skład kolonjalny.

ul. Piotra.
4. Gabryelewicz. Skład wiktualny.

ul. Wilhelmowska.
„Havanna". Małecki. Skład cygar. Hotel francuski.
20. Wichrowski i Święcicki. Skład cygar. Droste. Bazar.

Piekary.
7. Wichrowski & Święcicki. Skład cygar.

Św. Marcin.
46. Neymann. Drogerja.
27. Smyczyński. Skład kolonjalny.
68. Błażejewski. „ „
14. Glabisz. Skład kolonjalny.

ul. Bismarka.
1. Sywert. Skład kolonjalny.

ul. Wiktoryi.
21. Wlekliński. Skład kolonjalny.

ul. Naumanna.
9. Walczyński. Skład kolonjalny.

Św. Wojciech.
27. Langner. Skład kolonjalny,

Małe Garbary.
1. Kulesza. Drogerja (narożnik placu Wrocławskiego.

ul. Zydowska.
30. Kaczmarek. Skład wiktualny.

ul. Butelska.
Niedzielski. Skład kolonjalny (narożnik ul. Ślusarskiej.)

Grobla.
27. Nowak. Skład wiktualny.

ul. Posadowskiego.
31. Waligórski. Skład wiktalny.

ul. Półwiejska.
12. K. Jeszka. Skład kolonjalny.
5. T. Siewicz. Skład cygar.
38. C. Kostański. Skład kolonjalny.

Stary Rynek.
45. Machiński. Skład cygar.

ul. Wodna.
2. Kaniewski. Skład cygar.
13. Jankowski. Drogerja.

Wielkie Garbary.
29. Węclewski. Skład kolonjalny.
48. Stefański. „ kolonjalny.

Plac Bernardyński.
4. Kasztelan. Skład wiktualny.

ul. Wroniecka.
12. Piojda. Skład kolonjalny.
91. Beyer. „ cygar

Małe Garbary.
8. Lewandowski. Skład kolonjalny.

Plac Królewski.
6. Wawrzyniak. Skład kolonjalny.

ul. Rycerska.
14. Danielewski. Skład kolonjalny.
38. Mroczkiewicz. „ cygar.

ul. Ogrodowa.
11. Jaworski. Skład kolonjalny.

ul. Teatralna.
7. Okoniewska. Skład papieru.

ul. Bramkowa.
12. Matuszak. Skład kolonjalny.

ul. Szkólna.
19. Piotrowski. Skład kolonjalny.

ul. Strzelecka.
1. Stróżyńska. Skład wiktualny.
25. Hoffmann. Skład kolonjalny.

ul. Kwiatowa.
4. Kubacki. Skład kolonjalny.

ul. Łąkowa.
12. Wysocki. Skład wiktualny.

ul. Kopernika.
10. Mroczkowski. Skład kolonjalny.

Rybaki.
28. Górska. Skład wiktualny.

Wilda.

ul. Fabryczna.
5. Hołoga. Skład kolonjalny.
13 a. Bilicki. Skład kolonjalny.

ul. Wilowa.
69. Najderek. Skład kolonjalny.

ul. Małgorzaty.
1. Antkowiak. Skład kolonjalny (narożnik Strumykowej.)

ul. Gneisenau'a.
30. Dudziński. Skład wiktualny.

ul. Strumykowa.
35. Pawłowicz. Skład kolonjalny.

ul. Hohenlohego.
2. Fiałkowski. Skład wiktualny.

ul. Capriviego.
9. Rakowski. Skład kolonjalny, narożnik ul. „Różowej"

ul. Następcy Tronu.
1. Przystanowski. Skład cygar.
16. Kozłowski. Skład kolonjalny.
27. Cedzich. Drogerya.
39. Magdziarz. Skład kolonjalny.
110. Kosicki. Skład kolonjalny
75e. Sroka. Skład wiktualny.

Św. Łazarz.

ul. Książęca.
5. W. Graczyński. Skład kolonjalny.

ul. Kanałowa.
10. Raźny. Skład kolonjalny.
3. Sznyter. Skład kolonjalny.

ul. Graniczna.
9. Kaźmierczak. Skład wiktualny.

ul. Gutenberga.
3. Stachowiak. Skład kolonjalny.

ul. Nowa Ogrodowa.
44. Juszczak. Skład kolonjalny.

ul. Hardenberga.
17. Borowicz. Skład kolonjalny.

ul. Głogowska.
74/75. Pepel. Skład kolonjalny.
89. Dankowski. Skład wiktualny.
97. Tomaszewski. Drogerja.
108. Adamski. Skład kolonjalny.
96. Głowacki. Drogerya.

ul. Jadwigi.
2. Małecki. Skład cygar.
11. Jankowski. Drogerja.

ul. Cesarza Wilhelma
15. Smigielski. Skład kolonjalny.
28. Bąkowski. „ „

ul. Cesarza Fryderyka
21. Krakowska. Skład wiktualny.

ul. Wielka Berlińska.
66. Śniegocki. Drogerja.
41 a. Walichnowski. Skład kolonjalny.

ul. Wawrzyńca.
16. Seifert. Skład kolonjalny.

ul. Forteczna.
18. Kałas. Skład kolonjalny.
33. Kaszak. „ „

ul. Poznańska.
38. Jankowiak. Skład kolonjalny.

ul. Moltkego.
9. Zieliński. Skład kolonjalny.
22/23 Horężniak. Skład kolonjalny.

Kwit pocztowy.

Poniżej zamieszczamy kwit pocztowy, który wycięty — po wypisaniu górą nazwiska można razem z przedpłatą złożyć na poczcie i zaraz odebrać od niej pokwitowanie. Jestto ułatwieniem dla zapisującego pismo i dla urzędu pocztowego.

Po **wsiach,** gdzie poczty nie ma, można taki kwit z wypisanem nazwiskiem i z przedpłatą wręczyć **listowemu,** który z odebranych pieniędzy w osobnej książeczce kwituje.

☛ **Kto** nie zamówi Kurjera Poznańskiego na swej poczcie przynajmniej **3 dni przed 1. październikiem rb.** a więc najpóźniej dnia 27. września, nie może liczyć, że mu w ogóle pierwszych numerów poczta dostarczy. Taki jest przepis urzędu pocztowego.

Kto z jakichbądź powodów **spóźni się** z zapisaniem Kurjera Poznańskiego, a **mimo to** życzy sobie odbierać wszystkie numery od 1. października rb., niech do przedpłaty kwartalnej **dopłaci** na poczcie **10 fen.** (3,60 mr. i 10 fen. **są 3,70 m.**), a wtedy poczta ma obowiązek dostarczyć zaległe numery od 1. października rb.

☛ **Kto na czas,** a więc najpóźniej do 27. września rb. zapłacił przedpłatę za Kurjera Pozn. na poczcie, a **mimo to** nie dostanie na czas pisma i to od 1. października rb., niech się o to upomni u **swej poczty,** bo **ma prawo** żądania, aby mu poczta dostawiła **na czas** zalegające numery.

Po niektórych pocztach niektórzy urzędnicy zastawiają się tem, że pismo nie nadeszło, więc go dostarczyć nie mogą.

Jeżeli nie nadeszło, to obowiązkiem poczty jest **reklamować** zaległy numer z głównej poczty w Poznaniu i dostarczyć go abonentowi, a nie zbywać go tem, że — nie nadeszło.

Abonent **ma prawo** żądać tego od **swej** poczty, która od niego przedpłatę wzięła,

Für das IV. Kalendervierteljahr 1906. bestellt

Herr .....

Exempl.	Benennung der Zeitung	Die Ztg. erscheint in	Bezugszeit	Bezugsgeld M.	Bezugsgeld Pf.	Bestellgeld M.	Bestellgeld Pf.
	Kurjer Poznański	Posen	¼	3	60		

Quittung.

..... Mark ..... Pf. sind heute richtig bezahlt worden.

..... den ..... 1906.

..... (Name)

..... (Amtsbezeichnung)

(Kurjer Poznański ist in **der Zeitungspreisliste** im 13-ten **Nachtrag für 1906. — II Abteilung 1. Seite 71.** — Polnisch — eingetragen.)

Kupujemy, sprzedajemy, pośredniczymy

w sprzedaży i kupnie majątków ziemskich, większych i mniejszych pod bardzo korzystnemi warunkami.

Przyjmujemy oszczędności jako

depozyt

i płacimy za kwartalnem wypowiedzeniem **5 proc** od sta, a za tygodniowem wypowiedzeniem **4 proc.** od sta rocznie.

Bank Parcelacyjny

E. G. m. b. H.

we Wrześni.

Specjalność! **Specjalność!**

meble wyścielane

a mianowicie garnitury, kanapy, materace itd. wykonane w własnej pracowni.

Wielki wybór materji zawsze na składzie.

Kompletne wyprawy

oraz wszelkie pojedyńcze przedmioty poleca po cenach jak najtańszych.

magazyn mebli i dekoracji

Stefan Tetzlaff,

tapicer i dekorator.

Poznań, św. Marcin 32 (niedaleko dawn. Berl. bramy).

Nadspodziewany wzrost obrotu w niespełna dwuletnim przeciągu istnienia firmy

Aleksander Januchowski

spowodował

p. Wojciecha Salkowskiego

z Wrocławia,

długoletniego szefa sklepów firmy S. Troplowitz & Sohn tamże do wstąpienia jako czynny spólnik do wyżej wymienionego hurtownego handlu win, który nadal pod firmą

Aleksander Januchowski

właśc.: Aleksander Januchowski & Wojciech Salkowski

prowadzić będziemy.

Ponieważ p. W. Salkowski prócz gruntownych wiadomości fachowych i odpowiedni kapitał w interes wnosi, zakres takowego znacznie rozszerzamy.

Zasadą naszą i nadal odbiorców naszych najlepiej najrzetelniej i najtaniej obsłużyć.

Ufamy, iż zadaniu temu wszechstronnie sprostamy, albowiem wielkie zapasy najpiękniejszych i najszlachetniejszych win, nadzwyczaj korzystnie zakupionych, stawiają nas na równi i z najdalej idącą rzetelną konkurencją.

Polecając się przeto najuprzejmiej łaskawym względom, kreślimy się

z głębokiem uszanowaniem

Aleksander Januchowski i Wojc. Salkowski

w firmie **Aleksander Januchowski**

właśc. **Aleksander Januchowski i Wojc. Salkowski**

hurtowny handel win

w Poznaniu.

Poznań, Wrocławska 13. dnia 1. października 1906.

Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci

w rozmaitych odcieniach i fasonach.

Wszelkie

nowości sezonowe

w wielkim wyborze, w najlepszem wykonaniu. **Buty do konnej jazdy,** gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też

kalosze ruskie i amerykańskie,

również obuwie pilśniowe.

Zamówienia podług miary i reparacje

wykonuję w własnem warsztacie starannie, po cenach umiarkowanych.

Fr. Olejniczak,

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 24.

Trzy tanie i pożyteczne dziełka.

1) **Mała Historja Polska** przez Józefa Chociszewskiego. Wydanie VII pomnożone z **38 obrazkami** 120 stron. Treść: Dzieje Polski prozą i wierszem. — Bohaterowie polscy. — Święci patronowie polscy. — Najważniejsze wiadomości z geografji i z piśmiennictwa polskiego. Pieśni polskie. — Pytania i łamigłówki z dziejów Polski itd. Cena 30 fen., z przesyłką fr. 40 fen. 2) **Żniwny Wianek** Zbiór pieśni (piosneczek) wierszy i przemówień, stósownych na obchód wieńca, zwanego także okrężnem i dożynkami. Z dodaniem 2 sztuczek teatralnych 30 fen. z przesyłką 35 fen. 3) **Pół tuzina wesołych djalogów i komedyjek.** Napisał Józef Chociszewski. 1 m. Treść: I Mazur i żyd (2 osoby) II Sto tysięcy marek (3 osoby) III. Od ucha do uch (4 męskie role.) IV. Ogolili go bez mydła. (4 m. role) V. Dwie narzeczone, a jeden kawaler czyli nie dawać pieniędzy przed ślubem (3 m. i 2 ż. role.) IV. Czarodziejskie skrzypki (6 męzk. i 2 żeńsk. role). Komedyjki te należą do najweselszych w języku polskim. 1 m. z przes. 1,10 m. płaci zamiast 1,85 m. **tylko 1,50 m.** Zaliczka poczt. 20 fen. więcej. Zamawiać pod adresem: **J. Chociszewski, Gniezno** Gnesen.

Tanie pocztówki narodowej treści

np. Kościuszko w krakowskiej sukmanie — Mickiewicz, Słowacki i Krasiński na jednej karcie — Niegolewski i Napoleon pod Somo-Sierrą. — Polak poddaje się tylko Bogu czyli Sowiński pod Warszawą. — Kościuszko, Kiliński i Głowacki na jednej karcie. | Katedra gnieźnieńska. — Korona królów polskich. — Staszyc, dr. Marcinkowski i M. Jackowski na jednej karcie. — Kujawiak i Kujawianka. — Husarz polski na koniu. — Wesele wiejskie podług Grotgera Pocztówka sokolska itd. 55 pocztówek wysyła się franko za 1,60 mk. (przekazem 1,65 mk.) Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski Gniezno (Gnesen).

Bank ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

w Grodzisku (Graetz in Posen)

przyjmuje depozyta

od 1 marki począwszy po 3, 3½ i 4%.

Dyskontuje weksle członkom.

ZARZĄD:

B. Andrzejewski. C. Kindermann.

W. Alexandrowicz.

Lokal znajduje się w Szerokiej ulicy, dawniejszym domu Herzfelda. Bióro otwarte codziennie.

Robótki

serwetki, wstawki, chodniki rozpoczęte.

Tiule	**Siatkowe materje**

wełny i bawełniczki białe i kolorewe.

Bluzki	**Krawatki**
Fartuchy	**Kołnierzyki**
Kapelusze	**Mankiety**
Wstążki	**Rękawiczki**
Obsady	**Skarpetki**
Halki	**Szelki**
Pończochy	**Parasole**

Trykotaże

damskie, męskie, dziecinne,

poleca po cenach umiarkowanych

A. Dybicka

Poznań św. Marcin 61.

A. Pfitzner

Hurtowny skład win

założony w r. 1859.

w Poznaniu

Kantor i sprzedaż detaliczna St. Rynek 6, skład i piwnice: St. Rynek 64, 65, 66, 67.

i w Mád pod Tokajem

własne winnice i posiadłość.

Przysięgły dostawca win kościelnych

poleca Szan. Publiczności i Swej łaskawej klienteli **bardzo korzystnie** z pierwszej ręki tj. wprost od producentów zakupione znaczne zapasy **tylko czystych**

Win Górno-Węgierskich

(z gór Hegyalskich)

a) stołowych lekkich (z r. 1905 i 1903-go) cały litr od 1,50—2,00 mk.
b) treściwych odstałych (ewent. na przechowanie) z r. 1904-go i 1901-go od 2,25—3,50 mk.
c) wyskoki przetrawione i tłuste tokaje butelka oryg. ⅝ ltr. (z r. 1888 i 1885 od 4,00—8,00 mk.

Wyborne gatunki (firmy **Jadouin & Co,**)

Win białych i czerwonych z Bordeaux

polecam już od 1,00 za butelkę ¾ litrową.

Delikatne w smaku i aromatyczne

Wina Mozelskie i Reńskie.

wprost od właścicieli winnic zakupione polecam po cenach bardzo przystępnych.

Wina Hiszpańskie i Portugalskie.

Maderę, Xeres, Oporto i Malagę.

Najlepsze znane marki krajowych i francuskich

Win szampańskich.

Znaczne zapasy: **Araków, rumów i koniaków** w beczkach i butelkach.

Cenniki i próby franko i bezpłatnie.

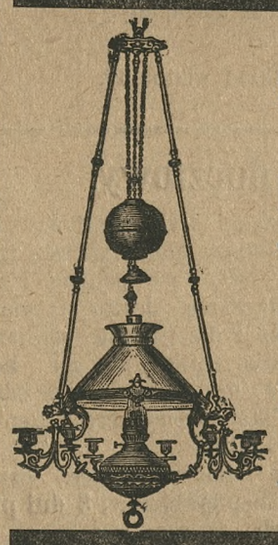

Wiszące

gazowe światło żarowe

oszczędzające 42% gazu

zakładam po najtańszej cenie.

Najnowsze parowe maszyny do prania

oszczędzają połowę czasu i ⅔ siły.

Maszyny do szycia

najnowszej konstrukcji.

Warsztat repar. Zakład palenia falban.

J. Popławski, Poznań

św. Marcin 64.

Pracownię garderoby dziecięcej i dla panienek

otwieram z dniem 1. października przy

W. Garbarach 46. II p.

M. Otocka.

Wykonuję podług najnowszych żurnali, sukienki, bluzeczki, spódniczki, peleryny, płaszczyki, kapotki, kapelusze, i czapeczki. — Do zamówień z prowincji wystarczy podać wiek dziecka, oraz długość sukienki. Na życzenie dostarczam sukienek gotowych, podług prób z własnej materyi.

Uczennice przyjmuję każdego czasu.

Adwokat Dr Englich.

w Bydgoszczy

przeprowadził się na

Dworcową Bahnhofstr. 2

w drugi dom od narożnika Gdańskiej.

Bank

Kratochwill & Pernaczyński

w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 18.

Uskutecznia zakup i sprzedaż papierów wartościowych, akcji bankowych i przemysłowych, udzielając szczegółowych informacji co do pewnej i korzystnej lokaty kapitału.

Przeprowadza konwersje hipoteczne i regulacje hipotek zarówno na majątkach ziemskich jak i nieruchomościach miejskich.

Dyskontuje weksle handlowe, otwiera rachunki bieżące na warunkach dogodnych, oraz załatwia czynności wszelkie w zakres bankierstwa wchodzące.

Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i używane, **bardzo tanio a rzetelnie** poleca

A. DRYGAS,

narożn. św. Marcina i Rycerskiej 33.

Telefon 888.

Warsztat reparacyjny.

Katalog ilustr. na życzenie franko.

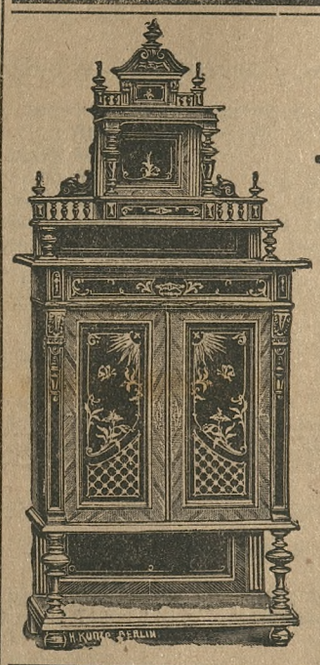

Magazyn mebli

J. Krąkowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyścielane, marmury i lustra po najtańszych cenach.

PATENTY itd.

uskutecznia szybko i tanio

Biuro patentowe

Knop & Himer,

Poznań, Strzelecka ul. 2.

Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.

Skład kolonjalny

(lokal) z wyszynkiem, restauracją, pomieszkaniem stajniami i zajazdem, w samym środku miasta, istniejący długie lata z wielkiem powodzeniem, jest od 1. 4. 07. do wydzierżawienia.

Również mniejszy **skład** z mieszkaniem lub bez także od 1. 4. 07. Bliższe szczegóły udz.

P. Kulesza, Gniezno.

Obuwie zimowe

w ogromnym wyborze

dla panów, pań i dzieci

skórkowe i pilśniowe

w skromnym i jak najwięcej eleg. wykonaniu.

Kalosze prawdziwe ruskie.

Długie buty

do gospodarstwa i do polowania

po znanych tanich cenach poleca

M. Szymański.

Fabryka i skład obuwia.

Poznań, ulica Wrocławska nr. 38

naprzeciw Domu Towar. p. Ignatowicza.

Specjalność:

Obuwie podług miary elegancko i starannie wykonane.

Cukry, czekolady, herbaty,

kakao Sucharda

i prawdziwe holenderskie już od 1 mrk. za funt pocz.

poleca firma

„Mikado“

Półwiejska 33 □ Półwiejska 33.

Znana z dobroci kawa „Zuntz“ Wwe. zawsze świeżo palona na składzie.

Wózki dziecięce

i

łóżeczki

kupuje się najtaniej u

J. Stolzmanna

ul. Podgórna 6.

Zakład

dentystyczny

Wprawiam i plombuję zęby

podług najnowszej metody.

Operacje zębów bez bólu po bardzo przystępnych cenach.

Wykonanie dokładne i artyst.

Przyjmuję od 9. rano do 1. po południu.

Jadwiga Marszałek,

Poznań, św. Marcin 36.

Baczność! Baczność!

Najtańsza Chemiczna Pralnia

i Farbjarnia

w Poznaniu, ul. Wrocławska 15.

W. Małolepszy.

Wykonuję wszelkie zlecenia w jak najkrótszym czasie, z prowincji odwrotną pocztą.

Na życzenie uskutecznia się również **reparacje.**

Potrzebny zaraz

podwórzowy

zgłosić się do administrator. **Małkowski** ul. Strzelecka 31I.